

dobroli... osobniko... się, poka... wno umy... ridualnoś... ów. azują na... lnych zę... kre w p... ie. zł. że 40... odniarek... e górnel... aczają się... przednich... adają ze... ad domne... ktonne są... zębleniu... oby, któ... wąskie... ej, aniż... ały upór... telce char... na się od... spiczasty... ac w każ... szczyłki, o... y, wska... by dołne... sprawle... żnich. oże by... wo mlecz... tempera... właściwo... ka. u znale... m samo... m okrop... ukall na... papiery... cie, por... enia. lał: em wszy... wymie... umrze... enit jesz... ch policj... w jakim... zostają... e. kurs no... rspozycj... C. że tak... ednik fi... iestęć la... biurze... auwały... dwyżko... panie... dsiebor... gę pan... jnikowac... rów, z... dale...

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników 1 do 2 po południu. **Warunki prenumeraty:** PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie, lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Prace

Rok VII, № 214. Łódź, Piątek 7 sierpnia 1931 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1/2 i 1-4 strona 40 gr. za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w okresie 40 gr. nekrologi 25 gr. swy-tenajne 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukiwanych pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 zł; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

ZAMKNIĘCIE 3000 SZYBÓW NAFTOWYCH.



William H. Murray.
gubernator stanu Oklahoma, który już kilkakrotnie dał się poznać ze swoich dyktatorskich upodobań, zamknął 3000 szyb naftowych, aby w ten sposób zmniejszyć podaż produktów naftowych i benzyny na rynku amerykańskim. Rozporządzenie to zostało wywołane katastrofalnym spadkiem cen, jaki nastąpił w tej dziedzinie wskutek dużej konkurencji wzajemnej właścicieli szybów.

Daremne poszukiwania. NA ŚLADY ROZBITKÓW „ITALJI” NIE NATRAFIONO.

Łamacz lodów „Małygin” u brzegów wyspy Fiala.

Moskwa, 7. 8. (Od wł. kor.) — Z pokładu „Małygina” nadeszło radiotelegraficzne sprawozdanie, iż poszukiwania za zaginionymi podróżnikami podbiegunowymi trwają w dalsz. ciągu. Nadzieja, że Amundsen lub rozbitkowie Italji zdolali dotrzeć do wyspy Fiala, gdzie przez jedną z dawnych wypraw została zbudowana obszerna chata z lodu, a w niej pozostawione znaczne zapasy żywności — nie potwierdziła się. „Małygin” zdolał dotrzeć do brzegów wyspy Fiala. Załoga przeszukała dokładnie chatę lodową. Zapasy żywności są

niezagruszone i brak jakiegokolwiek śladu, by w ostatnich latach ktokolwiek tam zaglądał. — Wobec tego jest tylko słaba nadzieja, by Amundsen lub inni rozbitkowie z Italji żyli.

DEFRAUDACJE dyrektora Banku Komunalnego.

Łuck, 7 sierpnia. (Od wł. kor.) — Miasto Kostopol żyje pod wrażeniem skandalu, jaki zdarzył się w miejscowej Powiatowej Kasie Komunalnej. Od dłuższego już czasu kursowały po mieście uprzywilejowane wieści, że w kasie nie wszystko jest w porządku. Do Kostopola zjechała w kilka dni potem specjalna komisja i ujawniła brak gotówki na sumę **zgrą 20.000 złotych.** Zamiast gotówki znaleziono w kasie weksle i pokwitowania dyrektora tej kasy: Topora-Zabielły, który jednocześnie jest sekretarzem sejmiku. Dalsze dochodzenia wykazały również nadużycia popełnione na stanowisku sekretarza. Zabiełło został natychmiast zwieszony w urzędowaniu i oddany do dyspozycji prokuratora.

General Sosnkowski nie będzie przemawiał w Tarnowie.

Warszawa, 7 sierpnia. Na niedzielny zjazd Legionistów do Tarnowa wyjadą ze stolicy: premier Prystor, marszałek Sejmu Świątalski, prezes BBWR, Sławek, który wygłosi na zjeździe **przemówienie programowe** i wielu innych. Zapowiedziany przyjazd generała Sosnkowskiego prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Pożar w fabryce Eiserta patrz str. 2-ga.

Sztab polskich komunistów na Śląsku Opolskim. Zorganizowana ucieczka Wieczorka.

Bytom, 7 sierpnia (Od wł. koresp.) — Był poseł komunistyczny Wieczorek, który zbierł z dworca katowickiego eskortę policyjną, **zamieszkał w Zabrze** niemieckim i stamtąd kieruje robotą wywrotową w Polsce. W „pracy” tej pomagają mu niemieccy komuniści. Policji udało się stwierdzić, że ucieczka Wieczorka **była zgóry uplanowana.** Zwolnienicy Wieczorka czekali nań w samochodzie, w którym go przewieźli z Katowic do Dziedzic i stąd po kilkugodzinnym pobycie u krewnych przemycili przez „zieloną granicę” do Czechosłowacji.

Artystka Korczyńska zmarła w nocy. Echa strzałów w teatryku „Ananas”.

Warszawa, 7 sierpnia (Od wł. kor.) — Dramat, jaki rozegrał się wczoraj wieczorem w teatryku „Ananas” zakończył się zgonem postrzelonej artystki 20-letniej Jadwigi Korczyńskiej w szpitalu Dzieciątka Jezus. Wszelkie usiłowania lekarzy utrzymania jej przy życiu spełzyły na niczym wskutek ciężkich ran w okolicy serca. Piersi były przestrelone na wylot w dwóch miejscach. Korczyńska zakończyła po północy życie. Zmarła była narzeczoną zabójcy studenta Zacharjasza Drożyńskiego, ale w ostatnim czasie zerwała z nim kontakt z powodu nieporozumienia na tle

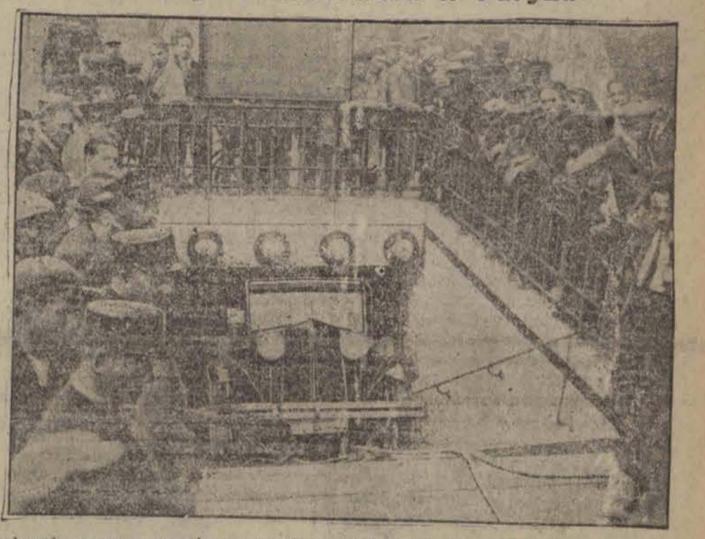
materiałnej i scen zazdrości. Drożyński żądał kilkakrotnie listownie widzenia się, a gdy na swoje listy nie otrzymywał odpowiedzi, wtargnął wczoraj wieczorem do garderoby i oddał do niej **dwie śmiertelne strzały.** Zabójca strzelił również do siebie, ale kula tylko lekko go zadrasnęła w ramię. Aresztowano go i odwieziono do więzienia śledczego. Zmarła artystka mieszkała wraz z matką i rodzeństwem przy ulicy Siennej. W ostatnim czasie obawiając się pogroźki Drożyńskiego przychodziła na przedstawienia w towarzystwie matki lub koleżanów.

AWANTURY POSŁA.



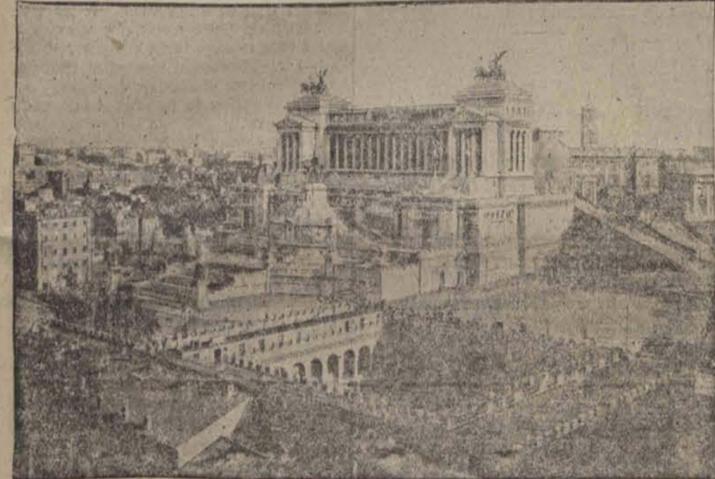
Posel egiptski w Berlinie dr. Nassan Nahat pasza wywołał olbrzymią awanturę uliczną i czynnie znieważył policjanta, który go wezwał do zatrzymania samochodu, nie stosującego się do przepisów ruchu. Afera ta wywołała konflikt dyplomatyczny.

Niezwykła katastrofa w Paryżu.



Wyciąganie zapomocą sznurów samochodu ze stacji podziemnej paryskiego „metro”, dokąd nieostrożny szofer wpadł ze swoim pojazdem tak szczęśliwie, że ani on sam, ani też przechodnie nie odnieśli żadnych poważniejszych obrażeń. Katastrofa wydarzyła się w najruchliwszym punkcie bulwaru „des Italiens”.

Wędrowka do Rzymu.



Kanceler Brünning i minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius przebywają w Rzymie, celem pozyskania Włoch dla swej polityki. W przyszłym tygodniu do Rzymu ma przybyć również premier francuski Laval celem omówienia punktów spornych w sprawie zbrodni morskich i kołnizacji północnej Afryki. Na zjeździe Centrum Rzymu królewskiego ze wspaniałym pomnikiem króla Wiktora Emanuela I. Po prawej stronie za pomnikiem: Kapitol.

Wśród tropikalnego upału ukończono I etap marszu Kadrowki. Łódzka drużyna policyjna odpadła.

Miechów, 7. 8. (Od wł. kor.) — Na starcie w Oleandrach zebrały się podczas wyjazdu drużyny „Szlakiem Kadrowki” leżne tłumy, jakich nie widziano od szeregu lat. Ogółem do godziny 6 rano wmaszerowało 40 zespołów. Reguła nie wymagała przybycia do celu pierwszego etapu w ciągu 8 godzin, gdyż etap ten jest tylko kwalifikacyjnym. Drużyny starają się zarezerwować siły na następne etapy. Warunki marszu z powodu tropikalnego upału były bardzo trudne. W kilku wypadkach lekkiego porażenia słonecznego interwenjowały pogotowie Czerwonego Krzyża. W Michałowicach odbył się pierwszy 15-minutowy odpoczynek. Drugi postój wypadł w Słomnikach, gdzie obywatele miasta przygotowali posiłek. Pierwsza przybyła tu o godzinie 10.30 **drużyna Straży Granicznej.**

temperatury jaka utrzymywała się w nocy i obawy, że upał w ciągu dnia jeszcze bardziej się wzmoże.

W Miechowie na rynku pod brama triumfalną oczekiwały zawodników tłumy ludności. I tu pierwsza przybyła straż graniczna. Faworycy marszu już się powoli zarysowują. Z drużyn wojskowych na uwagę zasługują zastęp 8 p. Leg. i 14 p. ulanów. Poza tem dobrze maszeruje 30 n. Strz. Kan. O godzinie 7 wieczorem zostały obliczone wyniki. Ogółem dopuszczono do dalszych etapów 31 drużyn. Między innymi, które odpadły znajdują się łódzka drużyna policji państwowej z powodu **zdekompromitowania się w marszu.** Dzisiejszy start odbył się o godzinie 3.30 rano, a więc o świcie. Przyspieszenie startu nastąpiło z powodu wysokiej

Manewry Reichswery na polskim pograniczu. Forsowanie Odry i pościg za nieprzyjacielem.

Berlin, 7 sierpnia (Od wł. koresp.) — W miejscowości Cyllichów, odległej o 16 kilometrów od granicy polskiej rozpoczęły się wczoraj wielkie manewry niemieckiej kawalerji. Zadanie taktyczne polegało na próbie sprawdzenia czasokresu, potrzebnego na przetrzymanie przez Odrę większych jednostek kawaleryjskich wpraw, przy użyciu łodzi gumowych oraz przy stworzeniu **zasłony ze sztucznej mgły.** Próba tego sforsowania Odry udała się w rekordowo krótkim czasie 60 minut. Dwie brygady kawalerji Reichswery w pełnym rynsztunku z karabinami maszynowymi i taborami pomocniczymi

przeplłynęły Odrę z lewego brzegu na prawy, a następnie natychmiast uformowane rozpoczęły ćwiczenia pościgowe.

Wielki Mistrz Maltański wyjechał z Polski.

Warszawa, 7 sierpnia. Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego książę Ludovico Chigi odjechał wczoraj wieczorem **pociągiem wrocławskim** do Trachtenberga. W. Mistrza odprowadzili do granicy państwa mistrz polskiego oddziału zakonu hr. Bogdan Hutten-Czapski i ambasador Chlapowski.

Przed niedzielnym plebiscytem w Prusach.



Roznoszenie urn do poszczególnych lokali w Prusach, gdzie w niedzielę rozstrzygnie się kwestia, czy w Niemczech zostanie utworzone

Niemcy chcą otworzyć polską operę na Śląsku Opolskim?

Bytom, 7. 8. (Od wł. kor.) — Wobec likwidacji opery w Katowicach i Poznaniu, władze niemieckie na Śląsku Opolskim noszą się z zamiarem stworzenia nowej opery polskiej dla objazdu po skupieniach życia polskie

go na Śląsku niemieckim. Opera ta dałaby Niemcom atut, że dbają o życie kulturalne polskiej mniejszości, nie przedstawiałyby zaś dla nich żadnego niebezpieczeństwa propagandowego ze względu na rodzaj produkcji.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. Znowu kradzież znaczków.

Kraków, 7. 8. (Od wł. kor.) — Do urzędu pocztowego przy ulicy Skalecznej włamali się nieznani sprawcy, którzy po rozpruciu kasy ogniowej, ukradli większą ilość znaczków pocztowych i niewielką gotówkę. Policja aresztowała szereg podejrzanych kaskarzy.

Wyniki dochodzenia oraz wszelkie dowody rzeczowe przestępstw całości skradzień zostały do Urzędu Prokuratorskiego, który w najbliższym czasie przystąpi do sporządzenia aktu oskarżenia.

Sprawcy oszustw biletowych pozostaną w więzieniu do rozprawy sądowej.

Łódź, 7 sierpnia. — W dniu wczorajszym Wydział Sędzcy w Łodzi zakończył dochodzenie przeciwko dyrektorowi agentury Łódzkiej biura sprzedaży biletów kolejowych „Orbis” p. Kazimierzowi Schirmerowi i bandzie alicznych którzy przez szereg miesięcy zajmowali się dobrze prosperującym procederem fałszowania okólnych biletów kolejowych.

Wyniki dochodzenia oraz wszelkie dowody rzeczowe przestępstw całości skradzień zostały do Urzędu Prokuratorskiego, który w najbliższym czasie przystąpi do sporządzenia aktu oskarżenia.

Jak się dowiadujemy skierowane przez rodziny kilku z aresztowanych podania o zwolnienie za kaucją, zostały załatwione odmownie. Wszyscy więc uczestnicy afery przebywać będą w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

BRAWUROWA JAZDA lekkomyślnego szofera.

Łódź, 7 sierpnia. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na szosie pod wsią Dąbie, gminy Topola, w powiecie łęczyckim, wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Ogłaszewski Stefan, szofer straży pożarnej w Łęczycy próbując nowy samochód wyjechał na szosę, gdzie rozwinął szaloną szybkość. Na skrajce pod wsią Dąbie samochód wpadł na tył wozu Wawrzyńca Rosolaka, mieszkańca

wsiej Wola, gminy Krośnice. W wyniku zderzenia wóz został rozbity, zaś jadące nim dwie kobiety Anna Roslak i Kazimiera Walczakowa zostały ciężko poranione. Obie nieprzytomne kobiety przewieziono do szpitala św. Mikołaja w Łęczycy gdzie walczą ze śmiercią. Wóz nica Wawrzyńca Rosolaka oraz szofer Ogłaszewski wyszli z wypadku bez szwanku.

Trzy zagrody pastwą płomieni.

Piotrków, 7 sierpnia. — Ubiegłej nocy około godziny 2 we wsi Szyków, gminy Lipiec powstał pożar w zagrodzie Stanisława Frensa. Ogień podsypany wiatrem przeniósł się na zabudowania Jana Janika i Antoniego Szlachetca. Wszystkie trzy zagrody spaliły się doszczętnie wraz z inwentarzem matwym i ży-

wym. Straty sięgają wysokości 28.000 złotych. Przyczyną pożaru zbrodnicze podpalenie. Na ślad podpalaczy narazie nie natrafiono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi powiatowa komenda policji państwowej.

POŻAR W FABRYCE EISERTA. Spłonął magazyn bawełny.

Łódź, 7. 8. — W dniu dzisiejszym, o godzinie 7 rano centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze fabryki wyrobów wełnianych Karola Eiserta, mieszczącej się przy ulicy Karla 19. Na miejscu pożaru zjawili się niebawem

licję, powrócili na swoje stanowiska. Pożar nie zagrażał bynajmniej fabryce.

Intensywna akcja straży trwała do godziny 9 i pół rano. Pożar zlokalizowano. Długi magazyn bawełny zawierał setki bel surowca, który uszkodzony ogniem, częściowo zaś wodą, jest nie do użytku. Sam budynek udało się częściowo uratować. Strat narazie nie ustalono. Są one jednak duże.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez któregoś z robotników.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi policja.

Właściciel majątku podpalaczem.

Bydgoszcz, 7. 8. (Od wł. kor.) — Za mieszkały w Kaczkowie bogaty ziemianin Ostrowski, został aresztowany pod zarzutem podpalenia własnego dworu, dokonanego celem zdobycia premii ubezpieczeniowej.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Anny Johnson wyłowiona w Toklu.
(-) Premier Prystor, minister Pieracki przyjęli wczoraj przedstawicieli kół gospodarczych i rolniczych. W odpowiedzi na przedstawione memorjały obiecali premier Prystor dalszą pomoc rządu i uruchomieniem kredytów rejestrowych oraz utrzymaniem premii eksportowych. Kołom handlowym obiecano rewizję metod ustanawiania cen maksymalnych.

(-) W urzędzie wojewódzkim w Łodzi redukcji uległo 23 urzędników przyczem przeistoczone zostaną dotychczasowe dwa wydziały urzędu wojewódzkiego, t. j. dyrekcja okregowa robót publicznych oraz wydział weterynaryj, które przemianowane zostaną na referaty. Niektórzy inżynierowie ulegną redukcji.

(-) W dniu wczorajszym na skutek porakacji wazozetnych przez przedstawicieli związków robotniczych, zatarg w fabryce Schlessera w Oskorku został zlikwidowany w ten sposób, że administracja fabryki wyplaciła częściowo zaległe należności za pracę i urlopy, za ległości zaś pozostałe zobowiązała się uregulować w dniu dzisiejszym.

(-) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w magistracie odbyła się konferencja z udziałem p. prez. Ziemięckiego i przedstawicieli poszczególnych związków w sprawie zlikwidowania strajku robotników sezonowych.

W podwórzu domu przy ulicy Ogrodowej 9 został przygnieciony autobusem 18-letni Józef Józwiak, robotnik, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 19. Józwiak odniósł złamanie lewej ręki oraz okaleczenia głowy. Karetka miejskiego pogotowia ratunkowego przewieziona go do szpitala w Radogoszczu.

Inspekcja sanitarna autobusów przyniosła właścicielom liczne grzywny.

Łódź, 7. 8. — W dniu wczorajszym specjalna komisja wojewódzka przeprowadziła lustrację autobusów na dworcach przy ulicy Łagiewnickiej i Wólczańskiej. Gruntownym oględzinom poddano kilkanaście autobusów

busów skazano na wysokie grzywny pieniężne, zaś w kilku wypadkach komisja zdjęła z samochodów numery rejestracyjne.

Podobna lustracja autobusów osobowych odbywać się będzie częściej, co bezwzględnie wpłynie na polepszenie ich stanu sanitarnego.

Nieostrożna pasażerka. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 7 sierpnia. — Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy Wincetego 2 spadła z wozu odnosząc ogólne obrażenia ciała 5-letnia Janina Sztamkowska, córka robotnika, zamieszkała w tymże domu. Zawezwany lekarz pogotowia udzielił dziewczynce pierwszej pomocy i przewiózł ją do szpitala.

Na ulicy Rokicińskiej z plotu wpadł na druty kolejaste 5-letni Heljodor Gulczyński, syn bezrobotnego, zamieszkały przy ulicy Horodelskiej 14. Chłopiec odniósł dotkliwie okaleczenia ciała. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziona go do mieszkania rodziców.

Przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Na wrota spadła z tramwaju 30-letnia Auta Holender, robotnica, zamieszkała przy ulicy Zawiszy 7. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził ogólne obrażenia ciała i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do domu.

Życie Pabianic.

Pabianice, 7 sierpnia. — W dniu wczorajszym robotnicy sezonowi zatrudnieni przy robotach publicznych w Pabianicach, na znak protestu, przeciwko projektowanemu zredukowaniu ilości dni pracy w tygodniu, porzucili pracę i zebrali się przed magistratem. Kiedy de-

legacja bezrobotnych udała się do magistratu, robotnicy sezonowi rozeszli się spokojnie. Delegacja dowiedziawsza się, iż redukcja dni pracy na robotach publicznych nie jest obecnie aktualna, wobec powyższego uspokojeni robotnicy przystąpili do pracy.

Niepokój wśród robotników sezonowych.

Pabianice, 7 sierpnia. — W dniu wczorajszym robotnicy sezonowi zatrudnieni przy robotach publicznych w Pabianicach, na znak protestu, przeciwko projektowanemu zredukowaniu ilości dni pracy w tygodniu, porzucili pracę i zebrali się przed magistratem. Kiedy de-

legacja bezrobotnych udała się do magistratu, robotnicy sezonowi rozeszli się spokojnie. Delegacja dowiedziawsza się, iż redukcja dni pracy na robotach publicznych nie jest obecnie aktualna, wobec powyższego uspokojeni robotnicy przystąpili do pracy.

Dźwiękowy Kinoteatr



Dzisiaj powtórzenie premjery!

Triumfalny romans śpiewających gwiazd

JASKRAWE MOTYLE

Melodyjna sztuka miłosna w wykonaniu doskonałej pary kochanków

BESSIE LOVE i CHARLESA KING

NAD PROGRAM:
aktualności krajowe.

Początek o godz. 6-ej po poł. w sob., niedzi i święta po godz. 12-ej po poł.
Ceny miejsca po zł. 1.—, zł. 1.50 i zł. 2.— w sob. i niedzi. od 12 do 3-ej 50 gr. i 75 gr. Karty premjowe ważne po zł. 1.— na wszystkie miejsca

KINO-TEATR SPÓŁDZIELNIA
KINO W OGRODIE ul. Sienkiewicza 40.
Dzisiaj i dni następnych!

SOŃKA—ZŁOTA RĄCZKA
Wielki sensacyjno-salonowo-awanturyczny dramat.
W roli głównej znakomita i urocza **VILMA BANKY.**
Początek seansów o godz. 4 pp. Orkiestra pod kier. p. Rafała Kantora.

Ponadto o godz. 8 i 10 wiecz.
WYSTĘPY ZESPOŁU TEATRU REGIONALNEGO
który odgrywa: **„KSIEŻOK SIĘ ZYNI“**
(Złociński wesele) Widowisko muzyczne w 4 obrazach. Oryginalne kostiumy, własna orkiestra i chór.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarz specjalistów **ZAWADZKA 1**
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób **WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH**
PORADA 3 zł.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA LÓDZ—PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-jej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przejazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dieternią, Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 25, tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9—1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. MARKOWICZOWA
choroby weneryczne i skórne
przeprowadziła się **na ul. Zawadzka 14.**
Tel. 166-35.
Przyjm. od 9 do 11 rano i 3-8 wiecz.

Dr. med. Rózaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128-93. (Dzielnia)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po poł.
oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od godz. 6—8.30
W niedziele i święta od 9—12 w pol.

Dr. med. Niewiażski
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 po p. i. w niedziele i święta od 9—1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
UL ZIEŁONA Nr. 4. Tel. 185-49.
Od 12—2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. med. H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8—10, 12—2 i 5—8 w niedziele i święta 9—11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
UL NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4—8 wiecz. w niedziele 11—2 po poł. Pannie 4—5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Powrócił Dr. KOŁUDZKI
ul. Zielona Nr. 32
tel. 166—49.

Do akt Nr. 710 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierz przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1931 r. od godz. 10 rano w Aleksandrowie, Warszawska Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Taubis vel Tobel Seudyk i składających się z mebli i napojów alkoholowych oszacowanych na sumę zł. 591.50
Zgierz, dnia 29 lipca 1931 r.
Komornik: (—) St. Scholtze.

DOKTÓR H. WOŁKOWSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
powrócił.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9. w niedziele i święta od 9 do 1 w pol.

Dr. SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób skórnych wenerycznych.
Piotrkowska 99. Tel. 144-92.
Powrócił
Przyjmuje od 8—9 rano; od 3—6 po południu i od 8—9 wiecz.

Prywatne Pogotowie Lekarskie Zielona 6. 12-333
TELEFON:
Udziały doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarstwa namoc skuszeryjnyo-diektrołeczenia.

Do akt Nr. 653 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierz, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierz przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 sierpnia 1931 r. od godziny 10 rano w Aleksandrowie, Bankowa 22 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wiktora Niedźwiedzkiego i składających się z 1 centryfuga i 1 kolumna oszacowanych na sumę zł. 450.
Zgierz, dnia 29 lipca 1931 r.
Komornik: (—) St. Scholtze.

Ogłoszenia drobne
LÓDZ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruch” poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umeblowane.
POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet, zniższać się, ul. Radwańska 56, m. 24, III piętro, od 16—18 godz.
OTOMANY skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła, łóżka, meble, roboty solidne, warunki dogodne, ceny niskie. Kilińskiego 160, Przędzilecki.
POSZUKUJE pokoju bez mebli, z niekierującą, najlepiej przy chrześcijańskiej rodzinie, dla dwóch osób w śródmieściu. Oferty do „Kurjera” pod „Natychmiast”.
UCZENICA do pracowni robót ręcznych potrzebuje. Piotrkowska 90, m. 12.
SKLEP spożywczy z mieszkaniem do sprzedaży. Lubelska 12.
UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro.
JELUCHOTA uczalna. Wynalazek Eufonia z demontowanym specjalistom. Uswaja przysłownie, szum, ciekawość uszów. Liczne pozycje. Żądajcie bezpłatnej początkowej broszury. Adres: Eufonia Liska koło Krakowa

Le
Kolejka
Aigle w S
do Leysin
rych na

Na łagod
skiem, pok
nionem las
sin, składa
ków drewn
zwanym t
stylu, a tak
dynków z
kościach, p
ll, a kończ
rodzaju g
ll w St. M
wyjątku bu
we
z długimi
cu, racji by
trzeba niem
te miejscow
W środk
mały kocio
ką, a naoko
ca domki w
sinu jest sta
stał ją lek
dr. August
słódcem, za
ją w 1903 i
dzis jeszcze
ca pamiętk
twarzysza,
niemafel w
gruźlicy ko
nie heliofor
ło w wiosce
Dzisiaj Ley
dział liczy z
natorjów

Ale nie o
powstają no
darczego i
wlanych. C
wszystych.
Droga ko
do najpięk
skał porost
lasów i gła
szozy Dent
Na małym
dzisiaj nie
dział się być
dawniejszym
oficer fran
kiej choroby
Czerwony K
gdzie cudow
słońce wróci
Zapraszamy
nieją dwie
Leysin-Villa
wy zbocza g
rych na gru
lch tutaj naz
cja wytyczn
wość klimat
natorjami) d
(...pulsionaln
Odrębne
niez odręb
sin-Village: t
larja), całe
ziny i kocio
W wyżej
równomiern

André Ar
Okolica E
najbliższe m
groźbami w
wiadomości
z południa, P
nastaniem no
żami w zęba
drutami kolc
łakomiąc się
Sztan nie ok
rach, sam fan
dokuczliwym
burzą.
Sześćdzies
garnizonu w
po piętnastu
ków okoliczn
wysoko na sz
liczą. Zmieni
brak wszelkie
nił dłuższy t
Przyszła też
przyszła na j

Nic nie po
zawsze gotow

Miasto słońca i nadziei.

Leczenie gruźlicy przy pracy. Sanatorium w Leysin.

Leysin, w sierpniu.

Kolejka zębata przewozi turystów z Aigle w Szwajcarię, w dolinę Rodanu, do Leysin-Village, uzdrowiska dla chorych na gruźlicę kości.

gruźlicę kości.

Na łagodnie wznoszącym się zboczach górskimi, pokrytym zielenią, a u góry ocienionym lasem iglastym, rozłożyło się Leysin, składające się z niezliczonych domków drewnianych z ostreimi szczytami, zwanych tutaj „chalets” w berniejskim stylu, a także okazałych kamiennych budynków z tarasami, we wszystkich wielkościach, poczynając od niewielkiej willi, a kończąc na okazałych gmachach, w rodzaju gigantycznych pałacowych hoteli w St. Moritz. Jednak wszystkie bez wyjątku budynki wzniesione są według jednego wzoru:

z długimi tarasami, zwróconymi ku słońcu, racji bytu Leysin'u, o którym mówić trzeba niemal w każdym zdaniu, opisując tę miejscowość. W środku osiedla wznosił się przastary mały kościół górski, z zębata wieżyczką, a naokoło niego poczerpnięte od słońca domki wiosenne. Ten osrodek Leysin'u jest starą jego częścią, taką, jaką stał ją lekarz szwajcarski z Neuenburga dr. August Rollier. Olsniony tujejszym słońcem, założył tu pierwszą klinikę swoją w 1903 roku. Dawniejszy „chalet” — dziś jeszcze służy swoim celom. Tablicą pamiątkową na drzwiach jego fakt ten twierdziła, bowiem było to zdarzenie niemałej wagi dla lecznictwa: leczenie gruźlicy kości zapomocą słońca, wzmocnienie helioterapii, zapoczątkowane zostało w wiosce Leysin.

Dziś Leysin, miasto słońca, bólu i nadziei liczy zgórą osiemdziesiąt klinik i sanatoriów z tysiącami łóżek.

Ale nie dość na tem: wszędzie jeszcze powstają nowe, pomimo kryzysu gospodarczego i drogiej ceny materiałów budowlanych. Chłopi tujejsi wzbogacili się wszyscy. Droga kolejka zębata z Aigle należy do najpiękniejszych. Prowadzi wśród skał porośniętych paprociami, szumiącymi lasów iglastych, z widokiem na biały szczyt Dent du Midi i Chamossaire.

Na małym dworcu Leysin - Village oczekiwano nas. Uprzejmy pan, który zgłosił się być naszym przewodnikiem — jest dawniejszym pacjentem dr. Rollier. Jako oficer francuski, który nabawił się ciężkiej choroby płuc w okopach został przez Czerwony Krzyż internowany w Leysin gdzie cudowne powietrze i wspaniałe słońce wróciły mu zdrowie.

Zaznaczyć muszę, że właściwie istnieją dwie miejscowości też nazywane Leysin-Village, rozciągająca się do połowy zbocza górskiego uzdrowiska dla chorych na gruźlicę kości — „osseux” jak ich tutaj nazywają, i Leysin-Feydey, stacja wycieczna kolejki zębatej, miejscowość klimatyczna (z bardzo drogiem sanatoriami) dla chorych na gruźlicę płuc („pulmonalres”).

Odrębne cierpienia wymagają również odrębnych metod leczenia. W Leysin-Village: tarasy słoneczne, leżalnie (solaria), całe rzeki słońca na chore kończyny i kości. W wyżej położonym Leysin-Feydey: — równomierna temperatura, zabezpiec-

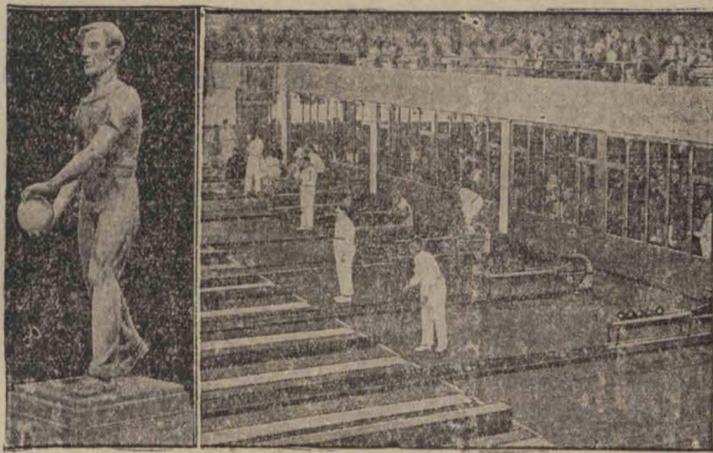
nie od wiatru, aromatyczne leśne powietrze i słońce z umiarem, bo chore płuca nie znoszą nadmiaru piekących promieni słońca.

Cyfrę statystyczne wyleczeń najpomysłniej przedstawiają się dla dzieci, nie tylko dlatego, że choroby najlepiej leczą się w początkach, ale i dlatego, że bez troska psychika dziecięca sprzyja zdrowieniu. Mały pacjent tujejsi, pomimo bandaży na nogach i rękach wesoło bawia się i gwarza na swych leżakach.

Im dalej przedstawia się sprawa, jeże li gruźlica kości dotknie biednego robotnika lub szwaczki. Skąd tu wziąć pieniędzy na długą kurację? Stąd dr. Rollier zupełnie słusznie spogląd na swoje dzieło

Międzynarodową klinikę fabryczną dla kuracji słonecznej przy pracy, jak na uwieńczenie dzieła swego życia. Zakład powstał ze składek wybitnych przemysłowców szwajcarskich i zagranicznych i znajduje się pod kierownictwem wszechstronnie wykształconego dyrektora technicznego, który jest zarazem najlepszym przyjacielem, doradcą i opiekunem swych pracowników.

Największa kregielnia świata.



Została otwarta w Hamburgu. Kregielnia ta posiada 48 turów wspaniale urządzonych. Nad wejściem wznosi się figura „gracza” (po lewej stronie).

Denerwujące polowanie na drapieźnika.

Tygrys steroryzował cały okręt.

Straszne chwile przeżyła załoga statku „Lahn”, będącego własnością niemieckiego Lloydu. Na statku tym, w specjalnej mocnej klatce, przewożono tygrysa.

przeznaczonego dla londyńskiego ogrodu zoologicznego. Pewnej nocy, podczas gdy „Lahn” znajdował się na Morzu Śródziemnym tygrys poprzęczył i polewał drewniane kraty swej klatki i wy dostał się na swobodę.

Pierwszą ofiarą jego był jeden z marynarzy, który właśnie przechodził obok, nie spodziewając się niczego. Drapieźnik rzucił się na niego i zdarł mu ciało z rąk aż do kości.

Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się wszyscy, kapitan rozkazał oficerom uzbroić się w rewolwery i rozpoczęło się prawdziwe polowanie na tygrysa.

Halas na pokładzie zbudził wszystkich 16 pasażerów, których jednak ostrzeżono, aby nie opuszczali swych kabin.

W czasie pościgu tygrys zdążył przełamać kraty dwóch czy trzech klatek z małpami i pożreć ich mieszkańców. W końcu zapędzono go w ciasne przejście i zastrzelono.

ki okazywał we wszystkim. Pewnego dnia jednak powziął niezwykle postanowienie. Po wysadzeniu w powietrze warowni Deucalion, bądź iż o tem zapominał, bądź też, iż miał na względzie powtórzenie wkrótce podobnego ryzyka, nie zażądał od szerszanta zwrotu koperty, zawierającej trzy listy do wysłania pocztą.

Gdy z Casablanki nadeszły akta trzech zaginionych szerszanta myśląc, że w tych listach możnaby znaleźć jakiś ślad, któryby się przyczynił jeśli nie do odnalezienia jednego z nich, to przynajmniej do umożliwienia zawiadomienia jego rodziny, oddał wszystko kapitanowi.

Po otworzeniu pierwszej koperty Mordiconi patrzył długo na trzy pozostałe, na jedną zwłaszcza noszącą adres pewnego generała dywizji, członka wyższej rady wojskowej, którego nazwisko w czasie wojny wymieniane było w wielu komunikatach. Widząc go niezdecydowanym, szerszant cofnął się dyskretnie.

Gdy wrócił w długą chwilę potem, w pokoju unosił się zapach spalonego papie ru, a gdy wzrok zdumionego szerszanta szukał wzroku oficera, ten potwierdził tylko skinieniem głowy. Nie pytał więc dalej, lecz ponieważ twarz jego pozostawała bez wyrazu, Mordiconi rzekł:

— Sierszancie, czy macie syna?
— Nie, panie kapitanie, nie jestem Żonaty.

Mordiconi patrzył długo na stos zwęglonych arkusików, przez który przebiegały jeszcze iskielki ognia.

Zbrodniarz -- kameleon.

Oszukańczy wynalazca — morderca.

Przed sądem przysięgłych w niemieckiej miejscowości Guestrow stanął niebezpieczny bandyta i oszust, oskarżony o morderstwo. Współoskarżonymi są jego żona, jeden z krewnych, nazwiskiem Kasilens i jego pasterb Juerss.

Główny oskarżony, nazywający się rzekomo Fruderyk Jonas, urodzony w Niemczech, wywędrował do Ameryki, gdzie pod nazwiskiem Mac-Donalda poślubił swoją żonę Elonę i rozpoczął na wielką skalę swoją działalność oszukańczy na polu wynalazków.

Na ślub przyszedł z więzienia. Był już przedtem wielokrotnie karany za fałszowanie monet i dokumentów. Po ślubie wystąpił z rzekomyim wynalazkiem, polegającym na uzyskaniu wodoru przy pomocy elektryczności. Założył nawet towarzystwo w celu eksploatacji wynalazku, ale nie mógł znaleźć ludzi chętnych do finansowania przedsięwzięcia. Wyjechał więc w r. 1928 z Ameryki do Niemiec. Tutaj przebywał pod zmyślo-

nem nazwiskiem. Tylko żona i krewni znali jego przeszłość. Po pewnym czasie dokonał w związku ze swoim wynalazkiem szeregu oszustw i dostał się do więzienia.

Praǵnąc mu umożliwić dalszą pracę nad wynalazkiem oddano mu pracownię, dość odległą od więzienia. Jonas udawał się do warsztatu pod opiekę wyznaczonego przez sąd strażnika Glaesera. Korzystając z łatwej sposobności do ucieczki Jonas postanowił usunąć Glaesera przy pomocy żony i krewnych. I istotnie udało mu się. Pewnego dnia znaleziono zamordowanego strażnika.

Jonas uciekł ze swoimi pomocnikami małym jachtem. Ale scwyłano wszystkich w chwili, gdy wysiedli na ląd, aby zaopatrzyć się w żywność. Jak zeznał Jonas, chcieli wszyscy uciec zagranicę. Obecnie odpowiadają przed sądem za morderstwo i współudział w zbrodni.

BEZCENNE ZBIORY

pójdą na zapłcenie długów sowieckich

Na zaproszenie rządu sowieckiego wyjechali do Rosji angielscy eksperci sztuki: P. Wit i A. Martin.

Wyjazd ten wywołuje wielkie zainteresowanie w angielskich kołach artystycznych. Nikt nie wie, w jakim celu eksperci udają się do Rosji.

Jedni są tego zdania, że eksperci chcą tylko uzupełnić swoją wiedzę o zbiorach Ermitage'u, inni zaś twierdzą, iż mają oni przeprowadzić oszacowanie dzieł.

znajdujących się w Ermitage'u, ponieważ rząd sowiecki ma zamiar użyć cen tych zbiorów dla spłaty długów w Anglii, częściowo w naturze, częściowo zaś drogą sprzedaży dzieł sztuki w trzy części: i wyplaty Anglikom otrzymanych ze sprzedaży pieniędzy.

To ostatnie przypuszczenie zdaje się być więcej prawdopodobne gdyż eksperci wyjechali do Z. S. R. P. w towarzystwie urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Król angielski w spódniczce

na balu dworskim.

W pałacu Buckingham w Londynie odbył się niedawno wielki oficjalny bal dworski, na którym obecni byli wszyscy członkowie rodziny królewskiej i rządu, cały korpus dyplomatyczny, wyżsi oficerowie oraz dygnitarze państwowi. Był to

od 19 lat pierwszy bal dworski w Anglii.

Król wystąpił na nim w mundurze pułkownika czarnej gwardji szkockiej, w charakterystycznej

spódniczce i czapce. Królowa ubrana była w suknie z jedwabnego szyfonu koloru kości słoniowej, haftowanej brylantami i perłami.

Ogółem na balu było obecnych około 2000 osób. Niektóre panie miały na sobie klejnoty rodowe przedstawiające całe majątki.

Tańczono przeważnie stare, straussowskie walce, ale także i nowe: jak foxtrott. Tylko tango zostało wygnane z listy tańców.

Strzał do zwierzyny

zabił właściciela majątku.

Przed tygodniem zginął w tajemniczy sposób od kuli właściciel majątku pod Grazem w Styrii, Haas. Wybrał się on na polowanie i nie wrócił. Po pewnym czasie

znaleziono go bez życia, olok miejscowości Enzenbachgraben. Z początku myśiano, że padł ofiarą kłusowników, których surowo ścigał, ale pewnie poszakił świadczący przeciwko tej tezie. Mianowicie, okolicą, gdzie go znaleziono, była tak odśnieżona, że trudno przypuścić, aby kłusownicy odważyli się w niej grasować.

Sąsiedni posterunek żandarmerji pilnie zajął się morderstwem i po drobiazgowym śledztwie zdobył pewne pozytywne wyniki. Pod zarzutem zbrodni aresztowano dwudziestoletniego strzelca, Reitera, pozostającego w służbie w sąsiednim majątku. Obciąża go dość

okolniczości, głównie zaś ta że znaleziono przy nim karabini Manlichera z podobnymi nabojami, jakie leżały na miejscu zbrodni.

Przypuszczają, że może nawet zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Niedoświadczony strzelec mógł wziąć myśliwego w brązowym ubraniu za jelenia i nie sprawdziwszy, czy to naprawdę zwierze, strzelił do Haasa.

Ponieważ strzał był celny, wszelki ratunek był spóźniony. Sprawca na widok zastrzelonego człowieka zbiegł z przerażenia i nawet nie próbował zatrzeć za sobą śladów.

Aresztowany Reiter wypiera się za rzucanego mu czynu, ale nie może w dostateczny sposób wykazać swego alibi.

André Armandy. Przetruk wzbroniony. RENE GAT Powieść. 28) Przetład autoryzowany z francuskiego.

Okolica była opustoszała, puste też i najbliższe meszki. Krajowcy uciekli przed groźbami włóczęgów, którzy osmieleni wiadomościami przeniesionymi przez wiatr z południa, pomańżali swoje napy. Z nastaniem nocy nadzy Szelechowie z nożami w zębach przesuwali się pomiędzy drutami kolczastymi w poszukiwaniu wart, łakomiąc się na karabiny. Pomimo, że Buszitan nie okazał się w tych dalekich górach, sam fakt jego istnienia czynił ich dokuczliwymi i natrętnymi jak baki przed burzą.

Sześćdziesięciu ludzi przydzielono do garnizonu w Uaujercie. Innych w grupach po piętnastu wysłano do małych posterunków okolicznych i warowni, położonych wysoko na szczytach dla czuwania na okolicę. Zmieniano ich co cztery dni, gdyż brak wszelkich elementarnych wygod czy niż dłuższy tam pobyt nie do zniesienia. Przyszła też kolej na Biloxiego, tak jak przyszła na jego towarzyszy broni.

Nic nie pozostało z dawnego Biloxiego zawsze gotowego czy to do sprzeciżki, czy

do bójkii. Bierny i milczący, spełniał ponuro swój zawód pioniera, bez buntu, lecz i bez chęci. Zbliżał się termin jego zaciągu, lecz on nic nie mówił o odnowieniu go. A jednak Bóg świadkiem, że szczęśliwie wybrnął z następstw swej eskapady: powrót do oddziału, dwa miesiące więzienia, a cze go tydzień obstrzonego, za całą karę, oraz zachowanie medalu. (Gdyby zapytano o to pułkownika D... mógłby może powie dzieć, czemu wstawianictwu Biloxi zawdzięczał te wyjątkowe względy).

Tracąc swych trzech towarzyszy a zwłaszcza Deucaliona, Biloxi stracił punkt oparcia. Obojętny na wszystko, wszystkim jakgdyby zmeżony, wahał się jak odmagnesowana igła. W ciągu tego roku wzbogacił swą książeczkę karami, lecz gdy w przewidywaniu bliskich walk utworzono znowu drużyny ochotników, napróżono, pa trząc na niego, szerszant trzymał ołówkę w pogotowiu. Nie zapisał się. Krótce mówiąc, żarła go melancholija.

Co do Mordiconiego, dowodził dalej swoją kompaniją w tym samym duchu porządku i dyscypliny, pozbawionym fantazji. ia-

dmiały z pustyni, tego morza pływających piwni o falach nieruchomych, pustyni bez litożnych piaszczystych fal.

Bastion południowy: wąska platforma o powierzchni dwóch metrów kwadratowych. Biloxi stoi na warcie. Z jednej strony widzi płócienne dachy, pod którymi dyszą z żaru jego towarzysze, z drugiej nieznany świat. Chociaż zdjął płaszcz i rozpiął mundur, praży się w tej suchej łażni. Z zapasowego zaślaniacza karku zrobił sobie szeisz z wyciętymi otworami na oczy, który go ochrania leci i dusi także. Głupie rzemiosło. Jedenasta: jeszcze godzina warty. Psia służba!

Nie do pułka, manierka jego jest pusta, tak samo jak i manierki towarzyszy. Na tym odległym posterunku niema wody. Trzeba schodzić po nią co rano do gęty, trzysta metrów w dół kamienną ścieżką. Dzisiaj zapas już się wyczerpał. W nocie posterunek jest zamknięty, a szerszant dowodzący wartą śpi, schowawszy pod siebie klucz od bramy, a może udaje że śpi; ktożby mógł spać w tym ciemnym piecu?

Gdyby chociaż mógł zapalić? Wie, jak się za to płaci, gdy się jest na warcie, taryfa Mordiconiego, dwa tygodnie aresztu! Lecz nie za sam fakt palenia karzą — za przyłapanie na niem. Biloxi zniecierpliwiony wyciąga fajkę i napycha ją popielcem.

Jest już napchnona, ale trzeba ją zapalić. Z dołu szerszant może go zobaczyć. Biloxi odrzuca swój szeisz i opierając się o parapet, wychyla się w próżnię. Zapala, puf... puf...

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Min. Robót Publicznych zakończyło rozpatrywanie zgłoszonego przez magistrat planu regulacji Warszawy. Ministerstwo wysunęło 25 uwag, które badane są obecnie wspólnie z wydelegowanymi urzędnikami działu regulacji. Prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu ostatecznie zreagowane plany regulacyjne przedstawiony będzie p. min. strowi robót publicznych do zatwierdzenia. Plan regulacyjny ukaże się w postaci rozporządzenia w Dzienniku Ustaw.

Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie wystąpiła do Min. Spraw Wewnętrznych z prośbą o wstrzymanie ogłoszenia niektórych rozporządzeń, odnoszących się do handlu środkami leczniczymi. Ministerstwo w odpowiedzi zawiadomiło izbę, że rozporządzenie o wyrobie i sprzedaży specyfików leczniczych, wywołujące wiele zastrzeżeń ze strony sfer zainteresowanych nie będzie ogłoszone do czasu przedstawienia opinii przez Izbę handlowo-przemysłową.

Gazownia warszawska dokonuje w ciągu ostatniego czasu ważnej inwestycji. Będzie nią linia okólna przewodów gazowych, okalających szeroki pierścieniem miasto. Przewody na tej linii zawierają będą gaz wysokoprężny, który ulegnie redukcji, w specjalnych stacjach rozmieszczonych w pewnych odstępach, do normalnego ciśnienia. Celem tej inwestycji jest zapewnienie szeregowej dzielnicy Warszawy dopływu gazu w odpowiedniej ilości. Specjalne mieć to będzie znaczenie na krańcach miasta, gdzie u wylotów ostatnich rur gaz dochodzi słabiej. Okólny przewód jest już częściowo wykonany. Na drodze przewodu działają już trzy stacje redukujące. Z lewego brzegu Wisły na Pragę przebiegają na przewód przez dawny most kolejowy. Powracać zaś będzie z Pragi na lewy brzeg przez most Poniatońskiego. Obecnie gaz dostarczany jest na Pragę przewodem umieszczonym pod mostem Kierbedzia.

Budowa centralnych składów dekoracji teatralnych jest w Warszawie sprawą nader pilną z punktu widzenia organizacyjnego i finansowego. Obecne pomieszczenia nie są przystosowane do przechowywania dekoracji, które ulegałyby zniszczeniu, powodując trudności reperytuarowe i narządzając miasto na poważe straty materialne, nieobliczalne zaś konsekwencje mogłyby wynikać w razie pożaru w tych składach. Mieszczą się one: pod wiaduktem mostów Poniatońskiego i Kierbedzia, w kramach Nalewkońskich oraz przy ul. Długiej. Codzienny przewóz dekoracji do teatrów i zpowrotem zmusza dyrekcję do utrzymywania specjalnego personelu i środków lokomocji, co pociąga za sobą duże wydatki oraz powoduje uszkodzenia.

Obecny kryzys gospodarczy w Warszawie dał się ciężko odczuć przede wszystkim kawiarniom i restauracjom, z których kilkanaście i to najpopularniejszych, ostatnio zamknięto. Do ich liczby przybyła świeżo najmłodniejsza ostatnio w stolicy „Adria”, która została zamknięta na cały sierpień.

HENRI BACHELIN.

Kobieta zmienna jest...

Zwierzę wyczerpane przewraca się na bok. Nasze zwierzę — auto nie posunęło się jeszcze do tej ostateczności; utrzymało się w pozycji prostej na czterech kołach. Nie jeszcze nie zdradzało jakiego braku, ale szoferzy mają słuch wrażliwy — ucho lekarza. Nasz szofer usłyszał jakiś trzask znaczący i orzekł: „Złamane widelki”. Dla mnie, laika, orzeczenie to brzmiało trochę niejasno, zanadto naukowo. Natomiast się dająca przy mnie Genowefa zaniepokoiła się i ostrymi ząbkami zaczęła drzeć chusteczkę.

— Nie to n'e złego? — zapytałem, jak robią to u ludzi u leża chorego.

Spojrzał na mnie z nieukrywaną litoscą.

— E'e zlego! — rzekł, wrzeszcząc ramionami. — To jest, nie na to poradzić nie można. N'e mam zapasowych widelki. A nawet, gdybym je miał, nie mógłbym ich złożyć bez pomocy.

I bez dalszych tłumaczeń odwrócił się do nas plecami, prawdopodobnie dlatego, aby móc rozważyć następstwa wypadku bez zbędnego wtrącania moich idiotycznych refleksyj. A przyjaciółka moja Genowefa zaczęła wdychać, mdleć, dość, że nie wzdychałem, co mówić ze wzruszenia. Co za szkoda, że piękne popołudnie skończy się miało tak przykrym, nieoczekiwanym wypadkiem.

— Proszę pana! — odważyłem się zagadnąć szofera — może się pan myli. Czy rzecz naprawdę przedstawia się tak rozpaczlivo?

Naiwnych nigdy nie zabraknie. „Sprzedaż“ posady konduktora.

Z Warszawy donoszą: Po okresie oszustw z brylantami z carskiej korony, nastąpił sezon polowania na bezrobotnych. Wyłudzenie pieniędzy, zamiast za obiecaną posadę, jest na porządku dziennym. Zdarzają się też dość często

tragikomiczne epizody. Na placu Krasiańskich, wsiadł do tramwaju kupiec w czapce konduktorskiej, powitał grzecznie konduktora i rzekł:

— No, daj pan tę torbę. Ponieważ tramwajarz wzbraniał się spełnić żądanie, a nawet zagroził policją, kupiec ze swej strony narobił gwałtu. Ostatecznie wezwano posterunkowego. Wyszło na jaw, że jacyś dwaj oszuści

„wyrobili“ kupcowi posadę konduktora. Nieborak, nazwiskiem Ber-Rotszyl miał do niedawna sklepik w Łomży. Po nieważ powodziło mu się kieszko, zwnął interes i przybył do Warszawy w poszukiwaniu pracy. Trafił na pośredników, był nawet przez chwilę w poczekalni dyrekcji tramwajów miejskich, zaopatrzono go też w czapkę.

Oszuści! zaprowadzili kupca na plac Krasiańskich, zainkasowali 200 złotych za fatyge, wytłumaczyli mu, jak należy postępować ze sprzedażą biletów i, kiedy nadjechał tramwaj, rzekli:

KRATYCZKI.

Przyjemny inkasent. Troška o własna kieszeń.

Czasy są kiepskie. Nietylko z powodu: braku gotówki ale rodzinne niedomagania. Kugelszwanec bowiem miał ostatnio przykry wypadek. Kugelszwanec wysłał swą żonę, Salię Kugelszwanec, z domu Rupturmacher, do tak modnego tego lata Włodzimierza z Piotrkowem. Kugelszwanec miał akurat w ubiegłym tygodniu dwa dni wolne od interesów, wysłał więc do Sali depeszę że przyjeżdża we wtorek wieczór, żeby Salię czekała na stacji autobusów.

Kugelszwanec przyjeżdża, ale Sali nie ma w dworcu. Idzie tedy smutny i samotny do domu, aż w lasku po drodze widzi Salię w niedwuznacznej sytuacji z jakimś młodym człowiekiem. Wściekły i oburzony pedzi do swej teściowej, która z Salią mieszkała we Włodzimierzowie.

— To jest skandal! To jest lajdactwo! Ja już jadę do rabina i biorę z Salią rozwód! Tak mnie zdradzać?!

— Nie denerwuj się, mój kochany — uspaka ją Kugelszwanec teściowa — poczekaj na powrót Sali, trzeba przejechać zawsze wysłuchać i drugą stronę także. Kto wie, może ona wcale twojej depeszy nie dostała?

INKASENT.

Moryc Gonichowski ma lat 32 i przykry przypadek w swej niedawnej przeszłości. Nie istota tego przypadku ale sam fakt przykrości jest łącznikiem między powyższą historią Kugelszwanca a ponisza Gonichowskiego.

Otóż Moryc Gonichowski pracował jako inkasent w firmie Rapuch i Mienmacher przy ul. Piotrkowskiej 24. Zadaniem Moryca było wydobyć w tych ciężkich czasach należności od klientów jego chlebobadawców, zaco Moryc otrzymywał pewien niewielki zresztą procent.

Rzecz zrozumiała, że z inkasa trudno jest obecnie żyć, to też Moryc mocno na rzekał i doceniał krzywdę jaka mu się dzieje, że większość pieniędzy szła dla firmy a mniejszość dla niego. Skutkiem tego uświadczenia był fakt, że w czasie od 18 września do 5 listopada 1930 roku Moryc zainkasował zł. 1.300 a oddał tylko 1000 zł., resztę t. j. 300 zł. zatrzymując nieprawnie sobie.

Firma zameldowała o tym przypadku policji. Przestraszony Moryc oddał

300 zł. ale już było zapóźno. Sąd Grodzki ogłosił wyrok, mocą którego Moryc Gonichowski skazany został na 3 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzeci.

Tajemnicze morderstwo. Właściciel majątku w kałuży krwi.

Z Lidy donoszą: Policja młodoczańska prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie zagadkowego morderstwa, ofiarą którego padł właściciel ziemski Michał Rożko. Rożko zamieszkiwał ostatnio w folwarku Wiazowicze (gm. młodoczańskiej) gdzie prowadził swoją gospodarkę.

Wczoraj z rana mieszkańcy folwarku zaalarmowani zostali hukiem dwóch strzałów rewolwerowych. Na ogłos strzałów nadbiegło kilku mieszkańców, którzy zauważyli leżące w kałuży krwi tuż przy granicy swego domu Michała Rożko. Zawiadomiono niezwłocznie policję, która po przybyciu na miejsce morderstwa ustaliła, że Rożko zastrzelony został z rewolweru. Jak stwierdziła komisja lekarsko-słedcza strzały oddane zostały z odległości kilku metrów.

Okradziony dzierżawca dancingu. Sensacja na lotnisku.

Z Jaremcza donoszą: Onegdaj o godz. 6-tej rano przybleżył zaalarmowany do posterunku policji znany ogólnie w Jaremczu dzierżawca restauracji i dancingu Skrzyńskiego p. Major i doniósł, że w nocy około godz. 2-jej nieznanym złodziej skradł z pokoju przez otwarte okno gotówkę w kwocie 2.400 zł., która miała w portfelu w spodniach. Złodziej po zabraniu portfela z pieniędzmi spodnie porzucił na ganku, a sam prawdopodobnie pierwszym pociągiem rannym o godz. 5.15 odjechał w kierunku Stanisławowa. Policja drożyła dochodzenia.

Włamanie do mieszkania lekarza. Bandyci doszczętnie obrabowali steroryzowane ofiary.

Z Grudziądza donoszą: Dwóch bandytów, jeden uzbrojony w rewolwer, drugi w duży nóż rzeźniczy wdarł się przez okno do mieszkania dr. Hoffmana i obudziwszy go i jego żonę pod groźbą użycia broni zażądał wydania pieniędzy.

Bandyci steroryzowawszy w ten sposób dr. Hoffmana i jego żonę zrabowali 10 guldenów gdańskich, 10 marek niemieckich i 500 złotych w banknotach 20 do 50 złotych w monocy drobnej, złoty zegarek męski, srebrny zegarek damski, nikielowy zegarek męski i 6 malych srebrnych łyżeczek.

Ogólna wartość zrabowanych przez bandytów rzeczy wynosi przeszło 2.500 złotych.

Bestjalska zbrodnia zwyrodniałych zbirów. Dziewczyna z poderzniętym gardłem.

Z Gdyni donoszą: 23-letnia dziewczyna Jadwiga Brodzka, zatrudniona jako służąca w Ok-sywiu.

w biały dzień, została za miastem napadnięta przez nie znanych osobników którzy obrabowali ją z całej posiadanej gotówki w kwocie 30 zł. i skromnego zapasu żywności, który miała przy sobie. Dokonawszy rabunku, jeden z bandy dokonał na dziewczynie okropnego gwałtu, poczem chcąc zatrzeć ślad zbrodni,

Dwie dziewczynki padły ofiarą niedbalstwa właścicielki domu.

Z Bydgoszczy donoszą: Na podwórzu domu przy ul. Hetmańskiej 22, wydarzył się grozą przejmujący wypadek, który pociągnął za sobą ciężkie okaleczenie dwóch 7-letnich dziewczynek.

Na podwórzu bawiły się, siedząc na ułożonych pod ścianą domu deskach, trzy dziewczynki, a mianowicie, 7-letnia Elżbieta Nalazek, zamieszkała przy rodzicach w wymiejonym wyżej domu, 7-letnia Maria Lasek, zamieszkała z rodzicami przy ul. Pomorskiej 70, która przybyła w odwiedziny do maliej Nalaz-

skówny i jeszcze jedna dziewczynka. W pewnej chwili, ostatnia z dziewczynek podniosła się z desek i odeszła na bok, unikając tem samem nieszcześliścia. W momencie, gdy dwie pozostałe dziewczynki, Nalazkówna i Laskówna, idąc za przykładem swej towarzyszk, również podniosły się z miejsc, spadły na nie z parapetu okna trzeciego piętra dwie duże cegły,

z których jedna uderzyła w głowę Nalazkówny, druga zaś w prawą reke i nogę Laskówny.

Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego zabrał obydwie dziewczynki do szpitala miejskiego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono je do szpitala Djakonisk.

Stan Nalazkówny jest groźny, doznała ona bowiem ciężkiego uszkodzenia czaszki oraz wstrząsu mózgu i musi być poddana natychmiastowej operacji.

Laskówna ma wielkie otwarte aż do kości rany, na prawej ręce i nodze i choć leczenie będzie wymagało dłuższego czasu to jednak życia jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Rozpacz biednych rodziców obywatela niezadowolonych z wyników operacji, z własną Nalazkówną, której stan jest bardzo niebezpieczny, niema granic.

Wypadek ten wstrząsnął do głębi mieszkańcami domu i wywołał szereg przykrych uwag pod adresem właścicielki realności.

Dom bowiem znajdujący się w stanie wielkiego zaniedbania, obsługiwano oddawna cegły w murze i opadający stale tynk zagrażały i w dalszym ciągu zagrażają bezpieczeństwu ludzi.

Dr. med. **Józef Lubicz** chirurg-ortopeda powrócił ul. Południowa 9, tel. 183-17. Przyjmuje od 3-4 i pół p. p.

Bandyci po dokonaniu rabunku, zagroził dr. Hoffmanowi i jego żonie, że jeżeli zawiadomią o rabunku policję „to się z nim policzą”, poczem opuścili mieszkanie. Doktor Hoffman pomimo, iż ma w pokoju swoim telefon nie miał odwagi zawiadomić o rabunku policję. Dopiero przybyły przypadkowo około godziny 2 po południu dnia następnego dr. Zieliński z Radyńska dowiedziawszy się o napadzie powiadomił policję.

Policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

śać to można, nadjeżdżające auto zrównało się z nami. Istnieje niewątpliwe braterstwo pomiędzy automobilistami. Nadjeżdżający zabrał nas z sobą, a szoferowi obiecałem nadesłać pomoc z jego garażu.

Zastanawiałem się czy poinformować Genowefę o tem, co mówił mi szofer? Nie mogłem jeszcze opanować swego zdumienia: a zdawało mi się, że tak doskonale maskować się umiałem... Wkońcu postanowiłem, że milczeć będę: po co zakłócać jej spokój odzyskał? Nasz zbawcy, ludzie dyskretni, nie zmuszali nas do rozmowy ponad chęć nasze. Wypowiedzieliśmy tylko to, co nakazywała nam wdzięczność nasza. Mogliśmy z Genowefą zamienić kilka zdań pogłosem.

— Zejdiesz przy malej ścieżce? — zapytałem. — Tylko w tym wypadku, jeżeli i ty wysiadzisz, — odpowiedziała.

— Co za pomys! To niemożliwe. Nie można na to pozwolić, by nasz szofer trapił się nocą w lesie.. Muszę zaraz udać się do garażu... — Trudno, — rzekła mi, — pojedź z tobą.

— A ty twoi znajomi? Co powiedzą, gdy zobaczą cię z mną? — Gwiżdżę na to, — odrzekła, — ale nie chciałybym za nic na świecie, by ci ludzie, co nas zabrali z sobą mogli przypuszczać że nie jesteśmy mężem i żoną...

— Zresztą, — ciągnął szofer — właśnie ktoś jedzie. W czasie nierównie krótszym, niż opi-

W związku z ostatnim numerem, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni...

Prze... Trzyna... stwo Lig... wie z tan... zwykłe tr... po... waz... zy musza... ciwnkiem... wroz... na form... w naleps... tylko jede... skie cho... Cagle ek... howym w... wi na dol... Wsie; gr... sami zaw... dco... w... Czerwoni... stów: ua... mien... jest to nie... dziej ustal... stopować... du na csla... Dla Pa... wazny, p... stwo jej... przesi... wej oraz... strza Pols... Zawody... Przez p... har M. S... stwa pływ... zdobył ze... Z. S. Wars... W roku... grodz, opa... z rak Pana... sze mistrz... sylkacji te... Su... nieszcz... chwili nie... ta drużyny... Natomia... Nowy... Na pada... Lig... wybran... cypliny, do... jako przew... Na... W związ... czem hazen... zegrany zos... wile, kapitał... niał na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... Spoc... W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W nadchodzącej, w której opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... W przedostatnim numerze, w którym opisywałem zabójstwo, kapitał przeliczył na nadziejach, do jakiego stanu osiągnął ostatni... Jeszcze talkie... t. j. o... sji oryginal... wersji nieme... muzycznym... niki prawie... Tresć fil... Młoda i... czlowieka... go, który ni... zdrade z prz... Jimem Car... rozpaczcy, Ec... ten zaś szk

SPORT

**Przed niedzielnym meczem ligowym L. K. S.
Możliwość uratowania 1 punktu.**

Trzynaste z kolei spotkanie o mistrzostwo Ligi PZPN, rozegra LKS we Lwowie z tamtejszą Pogonią. Będzie to nie zwykle trudny mecz dla Czerwonych, ponieważ po długiej i uciążliwej podróży muszą się zmierzyć z groźnym przeciwnikiem na obcym terenie i wśród wrogo usposobionej publiczności. Obecna forma LKS każe przypuszczać, że w najlepszym wypadku zdobędzie on tylko jeden punkt na drużynie lwowskiej, choć i to jest b. problematyczne. Ciągłe eksperymenty ze składem osobowym w zespole nie wychodzą klubowi na dobre. Wzorem na przykład taką Wistę; grają tam od kilku lat jedni i t sami zawodnicy a chwilewe zmiany są decydujące jedynie z konieczności. Czerwoni obecnie poszli śladem Turystów: na każdy mecz występują w odmiennym składzie. Naszym zdaniem jest to niecelowe i należałoby poprzedzić ustalenie składu drużyny ligowej i występować w tymże składzie bez względu na osiągane wyniki.

Dla Pogoni mecz niedzielny jest b. ważny, ponieważ ewentualne zwycięstwo jej wskutek niestartowania Wisty przesunie lwowian na czoło tabeli ligowej oraz potwierdzi dobrą formę b. mistrza Polski.

LKS. będzie pośrednio zainteresowany czy po niedzielnych rozgrywkach Pogoni zamieni się miejscem z Wistą.

W sobotę Cracovia gości beniaminka Ligi, Lechię, z którym rozegra mecz rewanżowy. Wprawdzie lwowianie są skazani na spadek do kl. A i Cracovia powinna się bez zbytecznego trudu rozprawić z Lechią, jednakże porażki Wistę, Legii i Polonii na własnych boiskach dowodzą, że Lechia jest bardziej groźna na obcych terenach niż u siebie. Czy wypadek ten nie przytrafi się Cracovii (poniesie kleskę) w niedzielę — trudno przewidzieć.

W niedzielę Garbarnia walczy u siebie z Ruchem, który w ubiegłym tygodniu osiągnął sensacyjny wynik z Legią w stolicy. Tym razem drużyna górnośląska spotka się z zespołem wyrównanym we wszystkich liniach i najprawdopodobniej ulegnie mu.

Ostatni mecz odbędzie się w Poznaniu między Wartą a Warszawianką. Nawet wygranie, mistrza Wielkopolski nie wysunie go na drugie miejsce w tabeli, więcej jednakowoż szans na zwycięstwo posiadają gospodarze.

**„PLIKUS --- BRZMI NAZWISKO” NIEZANANEGO.
Dziś walczy para Stibor — Sztekker.**

Publiczność, jak zawsze licznie zgromadzona odniosła wczoraj cały szereg emocji. Przedewszystkiem amator, trener Bar-Kochby Krauser, który wycofał się z powodu wrzodów z turnieju, spowodowany wyzwaniem Niezananego stawiał się wczoraj przed sędziami, prosząc o wyznaczenie mu spotkania z nieznanyim atletem, motywując swoje żądanie tem, że nie chce, by go posadzono o tchórzostwo, lekarz jego zezwolił mu na stoczenie tej walki.

Jaago w decydującej walce z Szczerbińskim w 15 minutach zwycięża sympatycznego Polaka.

Nieopanowany Francuz, St. Mars walczył z doskonałym Stiborem używając jak zwykle swych brutalnych chwytów, za co otrzymał 2 ostrzeżenia. W 26 m. zadaje Stiborowi niedozwolone uderzenie, wobec czego sędziowie walkę uznają za wygraną przez Stibora co publiczność z aplauzem przyjęła.

Sensacyjne spotkanie Niezananego z Poooschoffem dało też sensacyjny wynik. Po kilkunastu minutowej walce Poooschoff zakłada Niezananemu klucz, w którym go trzyma dłuższy okres nie bacząc na dzwonek na przerwę i w końcu

ku kładzie przeciwnika na łopatki, co wywołuje protest ze strony Niezananego, który nie chce wyjawic swego nazwiska. Arbitr nalega na Niezananego o nazwisko, spotkawszy się ponownie z odmową schodzi z ringu, oddając prowadzenie walki jedemu z sędziów, Popławskiemu. Dopiero później udało się sędziemu wydobyc od Niezananego nazwisko. Wyjaśnił, że nazywa się Kazimierz Plikus i prosił o dopuszczenie go do dalszych walk, na co sędziowie się zgodzili.

Walka decydująca Sztekkera z Martynoffem skończyła się zwycięstwem Sztekkera, czem nasz sympatyczny rydak jeszcze raz podkreślił swą niebywałą technikę i wytrzymałość, która odniosła zwycięstwo nad brutalną siłą Bułgara.

Dziś walczą o pierwszeństwo w tabeli konkursowej, w walce eliminacyjnej Pinecki — Poooschoff, Plikus, b. Niezanany ze Szczerbińskim, Stibor — Sztekker decydująca. Martynoff — St. Mars, co budzi ogólne zainteresowanie, gdyż obaj nie odznaczają się zbytnią „delikatnością“ i Jaago — Sasorski.

**„Ludzie bez jutra”
na ekranie kina „Palace”.**

W pościgu za kryminalistycznymi tematami film zagraniczny doszedł już do zupełnie karkołomnych paradoksów.

Na pierwszy plan wysunęto działalność międzynarodowego trustu złoczyńców, z którymi walczy tajemniczy młodzieniec przy pomocy młodej i ładnej agentki policy.

Film zrealizowano doskonale. Mi-

strzowska reżyserja, magia techniki operatorskiej, wreszcie gra całego zespołu z Ewą von Berne na czele.

Główny nacisk położono na dobór charakterystycznych postaci i na bogatą wystawę. Zaletą filmu jest wyborna technika światła i charakteryzacji, staranne wykonanie i wyborne oświetlenie wnętrza.

**„Postrach salonów”
na ekranie kina „Capitol”.**

„Postrachem salonów” są trzy zagadkowe postacie zakładające spokój wytwornej dzielnicy Londynu. Scotland Yard wypowiedział im ostrą walkę, a zde maskowanie przywódcy zwanego „nieuchwytnym Jackiem” staje się ambicją najzdolniejszych detektywów. Dwóch detektywów Scotland Yardu, każdy na własną rękę, tropią Jacka na terenie klubów nocnych i teatrzyków rewjowych, wreszcie jeden z nich demaskuje złoczyńcę i zdobywa nagrodę.

Scenariusz filmu zbudowany ze zręcznością powieści Edgara Wallace'a, nie pozwala widowni ani przez chwilę odechnąć, trzymając jej uwagę w ciągłym napięciu.

Zlekceważono prawa logiki, psychologii i zdrowego sensu, ale z wielką zręcznością rozsnuto efekty sytuacyjne i każąc widocznie gadawcą, kto jest „nieuchwytnym Jackiem”, kierując poszlaki na fałszywe tory.

Role główne odwarzają: Jamenson Thomas, Muriel Angelus, Frank Perfit, Jack Reine i Eda Gray. Koncortowa gra aktorska sprawia rzetelną przyjemność.

Film jest całkowicie mówiony, z napisami, które streszczają dialogi.

Wystawa — świetna, napisy wokalne i tancerne — nadzwyczaj efektowne.

Reżyserja Ryszarda Eichberga, który zrealizował ten film dla angielskiej

wytwórni „British International Pictures“ — na b. wysokim poziomie artystycznym.

**Co nas po pracy rozweseli?
Wieczorne rozrywki Łodzi.**

- Teatr Miejski: — 200.000.
- Teatr rewii „Jeden Złoty“: — „Koncert u Szpinieków“.
- Teatr Letni: — „A raz to można“.
- Złota Kaczka: — „Bomba do góry“.
- Rakieta: — „Na pe!“.
- Cyrk: — Turniej walk francuskich.
- Apollo: — Kobieta nie do małżeństwa.
- Bajka: — „Grzebie Moniki“.
- Casino: — Mał - kochanek.
- Capitol: — Postrach salonów.
- Corso: — „Ludzie nocy“.
- Czary: — I. „Człowiek, który młlezał“; II. „Możliwa nieznana żołnierza“.
- Grand-Kino: — „Swawolne studentki“.
- Luna: — „Kobiety z przeszłości“.
- Ludowy: — „Miasto miłości“.
- Mimosa: — „Impresario“.
- Odeon: — Podróż poślubna.
- Oświetlony: — Dla dorosł., „O honor siostry“ dla młodz., „Senior amerykański“.
- Palace: — Ludzie bez jutra.
- Przedwieśnięcie: — „Poganini“.
- Ressursa: — „Powojeński panowie“.
- Splendid: — „Oszust z Texasu“.
- Spółdzielnia: — „Pod bandera miłości“.
- Wodewil: — Podróż poślubna.
- Zacheta: — „Król Paryża“.

WINSZUJEMY

Jutro: Cyrjakowi.
Wschód słońca 4.06.
Zachód — 7.19.
Długość dnia 15.19.
Ubuo dnia 1.28.
Tydzień 32.

TEATR MIEJSKI.

Codziennie o godz. 9 wieczorem komedia „200.000“ (Wielka wygrana).

TEATR LEŃI W PARKU STASZICA.

Świeżo wystawiona w Parku Staszica rewja p. t. „A — raz to można“ — wstępom bolem zdobyła sobie niebywałe powodzenie. Począwszy od prologu, w którym urocz gęś czestują publiczność świetlanymi pasztecikami i winem, a skończywszy na bajece kolorowym finale — publiczność gorąco odkłada wszystkich wykonawców z pp. Sława Orłowska, Wanda Jakubińska (świećta Goldberga), Szmarowna, Iga Dix i Suchnickim Zonerem, Ostrowskim, Szmaron i innymi na czele. Piękna pogoda i urozmaicony program zapewnią rewii świetne powodzenie.

Początek o godz. 9 wiecz. Powrót bramy mi zapewniony.

TEATR REWII „RAKIETA”.

Obecna rewja w „Rakiecie“ p. t. „Na Pe“, która na wtorkowej premierze zyskała rekordowy sukces, cieszy się codziennie niebywałym powodzeniem. Na scenie panuje humor, wesołość i śmiech. Wśród artystów, którzy w wykonaniu tak znakomitych artystów jak Dora Kalinówna i Edmund Minowicz oraz całego świetnego zespołu „Rakiety“ z p. Bronowska, Kozłowska, Gardelówna, Kamińska, Urbańskim, Boruńskim, Skorastńskim i in. oraz świetnych Lucjana Girls, są okrasa całego znakomitego programu.

Sala doskonale wentylowana. Codziennie dwa przedstawięcia: o godz. 8.15 i 10.15 wieczorem.

Radjo-kącik

Sobota.
11.58 Sygnal czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kin, 12.10 Muzyka z płyt gramof., 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa, 16.30 Koncert dla młodzieży, 16.50 Kom. dla żegluzi i rybaków, 16.55 „Nowa wyprawa Graf Zepplina“, wygl. dr. F. Burdecki, 17.15 Muzyka z płyt gramof., 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych, 19.00 Rozmaitości, 19.20 Płyty gramof., 19.40 Kom. Izby Przem. Handl., program na dz. nast. i kom. meteorol., 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.10 Komunikat sportowy, 20.15 Koncert popular. W przedwz. repertuar teatrów, 22.00 „Na widokrekru“, 22.15 Dodatek do Prasz. Dziennik, 22.30 Komunikaty, 22.25 Program na dzień nast., 22.23 Utwory Chopina, 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m.
11.40 Przeglad prasy, 11.58 Sygnal czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gram., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Wol. Si., 15.25 Odczyt z Warszawy, 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa, 16.30 Koncert dla młodz., 16.55 Odczyt z Warszawy, 17.15 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 Godzina młodych talentów muzycznych, 19.00 Codz. odcinek powieściowy, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Dr. W. Wilkusz prof. U. J.: „Fizyka dźwięwu“, 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met., 20.00 Prasz. Dzien. Radj., 20.10 Komunikat sportowy, 20.15 Koncert, 22.00 „Na widokrekru“, 22.15 Dodatek do Prasz. Dz. Radj., 22.20 Komunikaty, 22.25 Program na dzień następn., 22.30 Utwory Chopina, 23.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, 1634,9 m.
12.00 Komunikaty, następnie płyty gramofonowe, 15.00 — 15.25 Dla młodzieży, 16.00 — 17.00 Koncert z Hamburga, 17.00 — 17.15 Transm. z mistrzostw tenisowych w Hamburgu, 17.15 — 17.35 „Sommerfische“ — Dorothe Hofer — Dornburg, 18.00 — 18.25 Francuski dla zaawansowanych, 18.30 — 18.55 Muzyka domowa, 19.00 — 19.25 Zycie ludów pierwotnych, 20.00 Wesoly wieczór, 22.00 — 0.30 Komunikaty i muzyka taneczna.

**Zawody pływackie o puchar Prezydenta Rzplitej.
Udział Cytowiczyński i Bocheński.**

Przez pięć lat toczyła się walka o puchar M. S. Wojsk., ofiarowany na mistrzostwa pływackie. Ostatecznie nagrodę tę zdobył ze znaczną przewagą punktów A. Z. S. Warszawa.

W roku ubiegłym PZP otrzymał nagrodę, opartą na tych samych zasadach z rąk Pana Prezydenta Rzplitej. Pierwsze mistrzostwa, które zaliczono do klasyfikacji tej nagrody, wypadły dla A. Z. S-u nieszcześnie, ponieważ w ostatniej chwili nie przyjechał główny as i podopieczni drużyny — Bocheński.

Natomiast nie można mieć ani na

chwile poważnych wątpliwości, że w rozgrywkach pływackich AZS uzyska dominującą przewagę punktową. Udział Bocheńskiego i Cytowiczyńskiego we wszystkich konkurencjach dowolnych oraz sztafetach przesądza zgóry los pierwszych miejsc.

Obecna punktacja nagrody P. Prezydenta przedstawia się następująco: 1. Cracovia 153 pkt., 2. AZS Warszawa — 145 pkt., 3) Giszwieck — 130 pkt., 4) Hakoah (Bielsko) 89 pkt., 5) Makabi (Kraków) 70 pkt.

**Nowy Wydział Gier i Dyscypliny Ligi.
Mir. Picheta ponownie prezesem.**

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Ligi wybrano nowy Wydział Gier i Dyscypliny, do którego weszli: mjr. Picheta jako przewodniczący, a jako członkowie

pp.: mjr. Budzianowski, mjr. Porębski, kpt. Streher, kpt. Łudry, Skwarczyński i Szmidt.

**Najlepsze hazenistki Łodzi.
Przed meczem z Warszawą.**

W związku z międzymiastowym meczem hazeny Łódź-Warszawa, który rozegrany zostanie we wtorek w Warszawie, kapitan związkowy hazeny wyznaczył na nadchodząca niedzielę mecz 2-ch teamów po którym to meczu ustalony zostanie ostatecznie skład naszej reprezentacji.

Do meczu treningowego wyznaczone zostały następujące zawodniczki: Holszewska, Kwaśniewska, Gapińska, Zylberzanka, Holcgreberówna M., Holcgreberówna A., Gruszczyńska, Nowakowska, Sadowska, Kamińska Sześcińska i Nykówna.

Sport w kilku słowach.

W nadchodząca sobota i niedzielę wystąpi w Warszawie drużyna wiedeńska go Hakoahu, która rozegra dwa spotkania z Polonią w sobotę i z Legią w niedzielę. Występy Hakoahu wiedeńskiego wywołały w stolicy duże zainteresowanie.

przedwczesna. Rozeczarowanie faktycznie bardzo nęmile.

(—) W dniu wczorajszym rozpoczął się tradycyjny marsz szlakem Kadrowi, który potra do dnia 8 b. m. Start drużyny nastąpił z miejscowości Oleandrów pod Krakowem. Do marszu zgłosiło się ogółem 45 drużyn, w tem 8 wojskowych, 32 strzeleckie oraz 3 drużyny organizacji P. W. Trasa tego marszu z Krakowa do Kielc wynosi 122 km. i podzielona jest na 3 etapy.

(—) Największym wydarzeniem sportowym nadchodzącej niedzieli będzie nie wątpliwie lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska — Włochy. Drużyna włoska już przyjechała do Królewskiej Huty, zaś reprezentacja Polski została już ostatecznie zestawiona przez PZLA. W poszczególne konkurencjach walczywać będą następujące zawodniczki: 60 i 100 mtr.: polki Manteufflowa i Breuerówna staną przeciwko Viarengo i Clarl. Na 200 mtr. Orłowska i Sikorzanka wystąpią przeciwko Degrassi i Bravini; na 800 mtr. podobnie Kilosówna i Sztasówna przeciwko Bulsacchi i Bongiovanni. W rzutach: kula i dysk obstawione zostaną przez: Konopacka i Jasieńską przeciwko Bertolini Bacchelli, w oszczepie: Kwaśniewska i Jasieńska spotkają się z Bacchelli i Borsani. W skoku wdal walczą: Sikorzanka i Breuerówna przeciwko Valla i Borsani; w skoku w wwyż: Janowska i Manteufflowa przeciwko Valla i Vestoni. Wreszcie w trójboju: Kwaśniewska i Konopacka przeciwko Clarl i Tetoni.

(—) W związku z międzymiastowym meczem zapasniczym Polska — Czechosłowacja, który odbył się w Pardubicach, jedna z agencji czeskich podała mylną informację do prasy zagranicznej, że Polacy wygrali w stosunku 12:4. Jak się faktycznie okazuje, polscy zapasnicy mecz ten przegrali w stosunku 4:10. Radość sportowców polskich była więc

**„Noc poślubna”
w kinach „Odeon” i „Wodewil”.**

Jeszcze jeden film amerykański „all talkie“, t. j. całkowicie mówiony w wersji oryginalnej, a wyświetlany u nas w wersji niemieckiej z dobrionymi podkładem muzycznym, co daje w rezultacie wyniki prawie zawsze ujemne.

Treść filmu ciekawa.

Młoda i piękna Edytta wychodzi za człowieka zardzonego i bezwzględniego, który niesłusznie podejrzewa ją o zdradę z przyjaciелеm z lat dziecięcych, Jimem Cartherem. Doprowadzona do rozpacz, Edytta opuszcza dom męża, ten zaś szuka zwady z urojonym rywalem i w chwili, gdy chce go zastrzelić, sam pada od kuli szeryfa, świadka zamierzonej zbrodni.

Jest to typowy dramat amerykański, świetnie wyreżyserowany i doskonale zagrany. Rzecz, zreszcie przeprowadzona, kończy się pogodnie, z perspektywą nowej podróży poślubnej Edytty i Jima.

Calkowita ozdoba tego filmu jest — Billie Dove. Jest uroczą. Ma ogromne, łzawo oczy gązeli, słodkie usteczka, długie, smukłe nogi. Jednym słowem — artystka i kobieta czarująca.

Jeszcze jeden film amerykański „all talkie“, t. j. całkowicie mówiony w wersji oryginalnej, a wyświetlany u nas w wersji niemieckiej z dobrionymi podkładem muzycznym, co daje w rezultacie wyniki prawie zawsze ujemne.

Treść filmu ciekawa.

Młoda i piękna Edytta wychodzi za człowieka zardzonego i bezwzględniego, który niesłusznie podejrzewa ją o zdradę z przyjaciелеm z lat dziecięcych, Jimem Cartherem. Doprowadzona do rozpacz, Edytta opuszcza dom męża, ten zaś szuka zwady z urojonym rywalem i w chwili, gdy chce go zastrzelić, sam pada od kuli szeryfa, świadka zamierzonej zbrodni.

Jest to typowy dramat amerykański, świetnie wyreżyserowany i doskonale zagrany. Rzecz, zreszcie przeprowadzona, kończy się pogodnie, z perspektywą nowej podróży poślubnej Edytty i Jima.

Calkowita ozdoba tego filmu jest — Billie Dove. Jest uroczą. Ma ogromne, łzawo oczy gązeli, słodkie usteczka, długie, smukłe nogi. Jednym słowem — artystka i kobieta czarująca.

nie czytajcie eksperymentów za zdrowiem!



Nie dajcie się na złe innego rzekomo również dobrego narebowo „OLLA“ to marka wypróbowana w sileg dziesiątkach lat. Taktka antyseptycznie spreparowana

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.37, Praga wyplata na Warszawa 377 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń czeki 79.40 — 77 Zurych 57.35, Berlin wyplata na Warszawa 47.12 i pół — 47.32 i pół.

GIELDZIE ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. York 4.85.3, Paryż 123.59, Hiszpania 56.62 i pół, Holandia 12.04 1/4, Belgia 34.82 1/4, Szwajcaria 24.88, Dania 18.16 5/8, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90, N. York 25.51 i pół.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.67 — 79, czek na Londyn 25.01, tel. wyplata na Warszawa 57.66 — 77.

BAWELNA.

Liverpool, 6. 8. Amerykańska, zamknięcie, sierpień 4.25, wrzesień 4.29, październik 4.32, listopad 4.37, styczeń 4.41, luty 4.45, marzec 4.49, kwiecień 4.53, maj 4.57, czerwiec 4.60, lipiec 4.63.

Liverpool, 6. 8. Egipska, zamknięcie: wrzesień 6.25, październik 6.66, styczeń 6.77, marzec 6.93, maj 7.14, lipiec 7.29, luty 6.70.

N. York, 6. 8. Amerykańska, zamknięcie: luty 7.95, kontrakty pol.: październik 8.03, listopad 8.15, grudzień 8.26, styczeń 8.38, luty 8.46, marzec 8.56, kwiecień 8.46, maj 8.73, lipiec 8.86.

N. Orlean, 6. 8. Amerykańska, zamknięcie: luty 8.85, październik 8.05, grudzień 8.25, maj 8.74, lipiec 8.85.

**Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej**

DALSZA ZWIŻKA KURSU SZWAJCARII.

Na zebraniu giełdy dewizowej panowała tendencja niejednolita. Zapotrzebowanie było wielkie, niż średnie. Dewizy na Londyn podniósł się do 379 i pół (na 1 funca) oraz na Szwajcarię — 17 groszy. Dewizy na Holandję oraz na Nowy Jork (wplata zwykła i kabela) obniżyły się o kilka groszy, natomiast obniżony pozostał kurs francuski, natomiast pozostałe — po miłej lub więcej obniżony, a mianowicie: Paryż — Praga i Włochy obniżyły się o 10 gr., Wiedeń — o 2 gr. oraz Sztokholm — o 1 gr. Banknoty dolarowe, sprzedawano jak zwykle bez ograniczenia przez Bank Polski, utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Budowlana 32.00 — 33.00, P. Inwestyc. 82.00 — 82.50. W procentach nominaln. P. Poz. Konwers 44.50, P. Dotarowa 71.50, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B. Rolnego 94.00, L.Z.B.G. Kraj. 83.25, L.Z.B.G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. Kraj. 94.00, L.Z.T.K.P. 74.00 — 75.00, L.Z.T.K.Z. Warsz. 48.75 — 49.50, L.Z.T.K. m. Warsz. 54.00, L. Z. T. K. m. Warsz.: 68.75 — 69.50, K.Z.T. m. Radomia 71.25, P. K. m. Warsz. 45.00, P. K. m. Warsz. 45.00.

**MOCNIEJSZA 3 PROC. PREMII POŻYCZKA
BUDOWLANA, NIEJEDNOLITA TENDENCJA
DLA PRYW. PAP. LOKAC.**

Na rynku pożyczek państwowych utrwaliła się nieco większy popyt na 3 proc. Premii, Poż. Budowlana która w dniu wczorajszym tak bardzo była zamiełdana. W rezultacie kurs podniósł się o zł. 1.50, a 4 proc. Premii, Poż. Inwestycyjna na nieco słabszym początku w końcu zrównała się z kursem poprzednim (miegdańskim) 6 proc. Poż. Dolarowa obniżyła się o pół proc., natomiast 5 proc. Poż. Konwersyjna utrzymała notowania dotychczasowe. Li sty zastawne i obligacje banków państwowych obniżyły po kursach niemiejskich. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych nastąpił nie był jednolity, 5 proc. i 8 proc. L. Z. m. Warszawy utrzymały notowania wczorajsze 10 proc. L. Z. m. Radomia straciły 25 gr. oraz 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie — 75 gr. Jedynie 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego (w walucie angielskiej) podniósł się o 1 proc. W dziale obligacji markszackich 6 proc. Poż. V em. obniżyła się o zł. 1.50, natomiast VII i IV em. pozostały bez zmiany, obecnie wszystkie powyższe emisje zrównały się.

AKCJAMI OBRÓTY BARDZO MAŁE.

Na rynku akcyjnym obroty w dalszym ciągu były małe. Wprawdzie od czasu do czasu zachęcały się garki interesantów przy trybie niekiedy akcyjni metalurgicznych lecz do poważniejszej transakcji nie doszło. Z akcyjni bankowych akcje Banku Polskiego straciły zysk wczorajszy. Z akcyjni metalurgicznych znacząco spadły o 50 gr. drożej niż w dniu wczorajszym.

ZIEMIOPIŁOŻY

Warszawa, 7 sierpnia. Urzędowa Coda Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie Kur sy na podstawie cen rynkowych. Uwaga. Geny rozumieją się za 100 kilogramów parzyst wagon Warszawa. Żyto 18.50 — 19. pszenica stara 22 — 23, pszenica nowa 22 — 23, owies lądowy 23.50 — 26, — zbierany 22 — 23, — nowy 22 — 23, jęczmień ozimy 19 — 20 — browary bez obrotów. Młaka pszenka luksus. 45 — 55, — 4.0 40 — 45, — żytnia węg. t. p. 35 — 38. Otroby pszenne 15 — 15.50, — średnie 13.50 — 14, otroby żytnie 12 — 12.25, rzepak zimowy 29 — 30, Otroby średnie usposobienie spokojne.

**REJESTRACJA BEZROBOTNYCH
NA PAŃSTWOWĄ ZAPOMOGĘ**

dorażną za miesiąc sierpień r. b.

Urząd Zasiłkowy dla bezrobotnych podaje za wiadomość osób zainteresowanych, że odbywa się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę dorażną za miesiąc sierpień 1931 roku.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich nr. 32, w godzinach od 8 min. 15 do 14, według następującego porządku:

Sobota, dnia 8 sierpnia r. b. literacy T. U, W, Z, Z.

Bogaty włóczęga.

Dziwne perypetje przemysłowca.

W mieście francuskim Nantes wielką sensację wywołało zniknięcie znanego przemysłowca taniejszego, M. Blareza.

Ponieważ poszukiwania zarówno policji jak rodziny nie odniosły skutku, przypuszczano, że zaszedł tu wypadek tajemniczego jakiegoś samobójstwa choć ani stosunki rodzinne ani majątkowe nie dawały powodu do tak rozpaczliwego kroku Blareza.

Onegdaj dwaj policjanci w mieście Avignon, będąc w obchodzie nocnym, zauważyli na jednej z ławek jakiegoś włóczęgę z gołą głową.

a ponieważ była to już godzina druga po północy, polecili mu udać się do domu. Ale nieznamy nie reagował na żadne rozkazy a sprowadzony do komisariatu zapytał zdziwiony:

— Gdzie jestem? Co to jest za miasto?

Podano go osobistej rewizji i znaleziono u niego brzytwę, mydło, chustkę do nosa, paczkę banknotów, garść błonu i inne drobniaczki.

W jednej z kieszonek od kamizelki znaleziono również legitymację na nazwisko Blareza i bilet kolejowy. Zawezwano pośpiesznie naczelnika policji, w którego obecności przeleżono pieniądze: 31.155 franków.

Żadne pytania jednak na nic się nie zdały.

Blarez stracił pamięć o swej przeszłości i nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień. Reszta nocy spędził nieszczęśliwy w komisariacie, drze miąc na futelu.

Nazajutrz rano zatelegrafowano do tego rodziny w Nantes, równocześnie zaś oddano chorego pod opiekę doktora, właściciela szpitala dla chorych nerwowo nazwiskiem Bec. Lekarz polecił mu sprawić przyzwoite ubranie i, rzecz dziwna! Gdy tylko Blarez odzyskał powierzchowność normalnego człowieka edy wykapal się i posiłił, wróciła mu zdolność pamięci.

Przypomniał sobie, że wyszedł z restauracji Trocadero w Nantes po obiedzie, że czekał napróżno na tramwaj na dwóch przystankach. Co potem się stało nie pamięta, zarówno jak nie umie sobie wytłumaczyć, w jaki sposób dostał się do Avignonu i w jaki sposób pozbył się swego ubrania, a nabył łachmany, w których go znaleźiono.

Blarez sądzi, że chwilowy zanik pamięci, jakiemu uległ, jest spowodowany kontuzją, doznaną podczas wojny, gdy został rażony odłamkiem szrapnelu.

Obecnie Blarez czuje się zupełnie dobrze, ale ma zamiar poddać się gruntownej kuracji.



Bolek: — Tatusiu, czy mogę też przejechać się na słońcu?
Ojciec: — Dobrze, ale teraz pada deszcz.
Bolek: — Może dostaniemy miejsce wewnątrz.

Poświęcenie nowego gmachu UNIwersYTETU GREGORJAŃSKIEGO.

Wiekowa uczelnia w nowoczesnej szacie

Rzym, w sierpniu. Poświęcenie nowego papieskiego uniwersytetu w Rzymie w roku ubiegłym, w listopadzie — „Pontificia Universitas Gregoriana” wzbogaciło świat nowym ośrodkiem umysłowej pracy i działalności. Fakt ten zaliczyć trzeba do wybitnych czynów papieża Piusa XI.

Uniwersytet Gregorjański ma za sobą słynną, długoletnią tradycję. Początki tej wszechniczy duchownej sięgają czasów Ignacego Loyoli, który w roku 1551 dnia 18 lutego, założył u stóp Kapitolu skromną szkołę „Gramatyki, humanistyki i doktryn chrześcijańskich”. Szkoła ta rozwinięła się bardzo szybko, bowiem już w roku 1553 papież Juljan III obdarzył ją prawem udzielania

tytułów akademickich. Jednak dalszy jej, decydujący rozwój nastąpił dopiero za czasów papieża Grzegorza XIII, edy szkołę przeniesiono do gmachu Collegium Romanum. Wówczas otrzymała nazwę Ateneo Gregoriano albo Universitas Gregoriana. Tysiące wybitnych kapłanów i uczonych kościoła katolickiego stąd wyniosły swą karność ducha. W okresie egzystencji wszechniczy, rozciągającym się na cztery stulecia z Gregorjańskiego Uniwersytetu wyszło czterech papieży, pomiędzy nimi i papież obecny, Pius XI.

Nowomianowany gmach uniwersytetu znajduje się na zboczach Kwirynału. Słuchacze wszechniczy, w liczbie 1.700, rekrutują się ze wszystkich państw świata i to właśnie nadaje papieskiemu uniwersytetowi jego cechę specjalną.

Językiem wykładowym jest język łaciński. Sama ta okoliczność świadczy o przedwstępnym poziomie wykształcenia słuchaczy.

Wszechnica posiada dwadzieścia dwie sale oraz dwa laboratoria: fizykalne i chemiczne. Na górnych piętrach mieszczą się pokoje mieszkalne dla stu duchownych, łazienki, prysznic, refektarz, dwie wielkie kaplice i trzydzieści dwa ołtarze na poszczególnych piętrach, rozmieszczone w pomniejszych kaplicach dla odprawiania mszy.

Osobliwość godną zwiedzenia jest biblioteka, połączona z wszechnicą. Mieści zgórą

500.000 tomów. Śmiało rzec można, że tutaj zdołano ześrodkować wszystką teologiczną wiedzę świata. Aby dostać się można do najwyższej położonych półek olbrzymiego księgozbioru, wewnątrz sali zbudowano we wszystkich kierunkach żelazne schody z platformami na każdej kondygnacji półek. Ciekawe wrażenie sprawiają duchowni słuchacze w swych czarnych sutanach, rozmieszczeni jak ptaki na stopniach i platformach schodów z książkami w ręce.

Bogactwo księgozbioru jest zdumiewające i jest rozumiałe, że Ojciec św., jako dawniejszy bibliotekarz i kierownik słynnej biblioteki medjołańskiej Ambrosiana, poświęcił wiele uwagi i starań pawstaniu i rozwojowi księgozbioru uniwersyteckiego.

Podsluchane.

JUŻ WRÓCIŁA.
 — Dzień dobry pani, co słychać? Podobno pani córka wyszła zamaż?
 — O tak. Niestety wyszła, ale już przyszła zpowrotem.

SLUSZNIJE.

Profesor (do kandydata przy egzaminie prawniczym): — Proszę mi rozstrzygnąć następującą kwestję: przypuśćmy, że pan jest narzeczony, a ja uwodzę pańską narzeczoną. Czy można to nazwać złamaniem wierności małżeńskiej?
 — Naturalnie, panie profesorze!
 — Jakże to pan może tak mówić? Przecież pan nie jest jeszcze żonaty!
 — Ale pan nim jest, panie profesorze!

ODCIĄŁ SIĘ.
 — Panie, ta papuga, którą mi pan sprzedał przed dwoma dniami, używa się ku ordynaryjnych słów.
 — A nie mówię panu, że to bardzo pojętna papuga i uczy się bardzo szybko?

W RESTAURACJI.

— Dwadzieścia złotych za kurczę? — Panie kelner, ależ to idiotyzm zarządzać takie drogie kurczę.

Szkoły bez nauczycieli.

Ciekawy eksperyment.

Dziwnym się wyda, że Niemcy, gdzie w szkołach panuje prawie militarny reżim, wprowadzają „szkoły bez nauczycieli”.

Oto jak wygląda jedna z takich szkół w Berlinie.

Duża, jasna sala. Małe stoły, małe krzesła, pomalowane na jasno, rozstawione dookoła tworzą zasadnicze meblowanie. Wzdłuż ścian szafki z szufladami. Dzieci, w wieku od 6 do 8 lat, około 30 chłopców i dziewczynek, wchodzi na salę kolejno, bez dozoru. Podchodzą do szafek i stołów i każde z nich bierze coś do roboty: ołówki kolorowe, papier, pióro i atrament, tablice mnożenia, arkusze papieru do rysowania, małe kartony do nauki czytania, atlasy, książki, mikroskopy. Następnie każde idzie na swoje miejsce.

Niektóre dzieci siedzą pojedynczo, inne pracują razem. Tu siedzi dziecko nad książką, naprzeciw niego inne pisze, tam znów chłopczyk liczy na liczydło.

Przy jednym z małych stolików siedzi młody nauczyciel, gdyż absolutny brak pomocy byłby niemożliwy. Jeżeli dziecko nie umie samo dać sobie rady, lub zaczyna coś nowego, podchodzi do nauczyciela po wskazówkę.

Dzieci otrzymują tylko ten materiał, który jest dla nich odpowiedni. Naprzykład, naukę czytania rozpoczynają przy pomocy gładkich

kolorowych kawałków tektury, na których naklejone są litery z szorstkiego papieru.

Dziecko wodzi dwoma palcami wzdłuż litery. Nauczyciel podaje brzmienie litery a dziecko powtarza je za każdym razem kiedy dotyka litery I w ten sposób kształt łączy się z dźwiękiem. Z kolei dziecko kombinuje kilka dźwięków, wreszcie słowa i małe zdania. Do nauki liczenia używają dzieci mi njuatorowych liczydła na prety nanizane są pacioreki z których każdy oznacza jedną cyfrę (1, 2, 3 do 10) jest innego koloru. Niebieski paciorek oznacza np. 9, czarny — 6, etc. Zapomocą kombinacji paciorków dzieci w szybkim tempie uczą się liczyć.

Ciekawą inowacją jest nieograniczony czas zajęć. Niema tu dzwoneków, jak we wszystkich szkołach, których dźwięk przerywa przeważnie prace w stanie nie wykończonym.

DEMONICZNA TRUCICIELKA.

Skandal w paryskim towarzystwie.

Stolica Francji została wstrząśnięta niesłychanym morderstwem popełnionym na wysokim urzędniku francuskiego ministerstwa skarbu, przy ul. Bonaparte w Paryżu, p. Lecocq.

Lecocq, jak się okazało, zamordowała jego kochanka, niejaką pani Duterier, która była częstym gościem w salonach arystokracji francuskiej.

W trakcie przesłuchiwania pani Duterier wyszły na jaw niezwykle sensacyjne. Okazało się, że rok temu wpłynął do policji jakiś anonim na panią Duterier, nskarżając ją

o otrucie męża, inwalidy wojennego. Ponieważ policja otrzymuje bardzo wiele fałszywych anonimów, do listu tego nie przywiązywano wagi, lecz schowano go do akt i dopiero obecnie ujrzal on powtórnie światło

dzienne okazało się, że pani Duterier utrzymywała stosunki z Lecocqem już od 8 lat. W roku 1926, w tajemniczych okolicznościach, umarł jej mąż, a w rok potem

żona Lecocq.

Wówczas przeprowadzone śledztwo nie wykazało winy męża zmarłej chociaż istniały przypuszczenia, iż była ona otruła.

Nie ulega wątpliwości, iż demoniczna kobieta najpierw usunęła męża, a potem żonę kochanka, by w końcu położyć trupem samego Lecocq'a. Trzykrotna morderczyni znalazła się w więzieniu i grozi jej kara śmierci. Zrozumiałe, iż wśród dawnych pięknych przyjaciółek pani Duterier w najlepszym towarzystwie francuskiej, fakt ten wywołał nie słychaną konsternację.

Przesądni Amerykanie żywią całe legjony wykpięgrozów.

Amerykanie, którzy się chętni są „ręczowosć” i swym racjonalizmem są może najbardziej przesadnym ze wszystkich narodów cywilizowanych.

Niedawno wielką sensację wywołała w Nowym Jorku pewna cyganka, która będąc oskarżoną o wielką kradzież, zajęła przed gmach sądowy własną, szesnastocylindrową limuzyną z szoferem w libelii.

ubrana w kosztowny paryski kostjum. Cyganka ta, nazwiskiem Mary Miller, bardzo piękna, wyłudziła od pewnej żony rolnika, Polki, A. Podwa, 5825

dolarów, obiecując wzamian wypędzić z niej diabła.

Wróżbiarka ma przy trzeciej ulicy w Nowym Jorku zbytkownie i wiele tajemniczo urządzone „studio”, w którym przyjmuje klientów, a głównie klientki.

Gdy sędzia, który w celu zawezwania świadków musiał odczytać rozprawę zażądał od podsądnej kaucji 10.000 złotych, Millerówna, bez wahania, wyjęła żadaną sumę ze swej eleganckiej torbki i złożyła ją na stole, poczem składowy uprzejmie głową sędziemu opuściła salę rozpraw.

Codziennym szlakiem.



Zrana, codziennie o oznaczonej godzinie zajęcza specjalny tramwaj i zabiera zgrupowaną na przystanku dziewczęta, by zawieść ją do parków na półkolonie.

Klasztor Świętokrzyski.



Słynny klasztor Świętokrzyski położony jest niezwykle malowniczo. W klasztorze tym, przedstawionym na ilustracji, znajduje się więzienie, gdzie przestępcy skazani na dłuższe okresy ciężkiego wzięcia, odbywają karę.

Szybkość lotu ptaków.

Cyranki pobily rekord.

Porucznik amerykańskiej armii lotniczej, R. W. Wicks, dokonał ostatnio ciekawego doświadczenia, badając z aeroplanu szybkość lotu ptaków: ścigając ptaki na aeroplanie, zmuszał je do rozwijania maksymalnej szybkości. Tak więc trzymając się na poziomie lotu stada gęsi, otrzymał w czterech wypadkach następujące szybkości: 89, 84, 88 i 83 km. na godzinę. Dzięki kaczki fruwały powolniej. Szybkość ich lotu określa por. Wicks na 73 km. na godz. Cyranki w postęgu rozwijają szybkość do 120 km. na godzinę, guszcze — 89 do 91 km. na godzinę.